

GAZETA PORANNY

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 8772.

Lwów, czwartek 14 lutego 1929.

Rok XX.

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka

Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI

Dzień wielkich pożarów we Lwowie Katastrofalne mrozy dalej gnebią Europę.

Niezwykłe wrażenie pojednania Watykanu z Kwirynałem. - Wyrok w procesie sadystycznych „wychowawców” ze Studzianca. - Konflikt z powodu komisji wojskowej. - Projekt samorządowy.



TOPIELEC
(do wiersza na str. 13).

KONFERENCJA BUDOWLANA U P. PREMIERA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 12. lutego. (ab) Dziś odbyła się u p. Premiera Bartla konferencja, na której rozważano kwestję mieszkaniową i budowlaną. Temat do dyskusji stanowił referat opracowany przez p. Strzeleckiego, zawierający projekty ożywienia ruchu budowlanego oraz plan sfinansowania tego ruchu.

Rozwiązanie Sejmu śląskiego

Z POWODU UPŁYWU KADENCJI

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 12. lutego. (ab) Pan Prezydent Rzplitej podpisał dziś zarządzenie, mocą którego Sejm śląski zostaje rozwiązany.

Kadencja Sejmu śląskiego trwa 5 lat, podczas gdy obecnego Sejmu

trwa 6 lat. Rozwiązanie Sejmu nastąpiło zatem z powodu upływu terminu kadencji. Termin nowych wyborów nie został jeszcze ogłoszony. Nastąpi to dopiero po ustaleniu tego na drodze prawnej.

JUBILEUSZ PAPIESKI W WARSZAWIE.

Warszawa, 12. lutego. (Tel. G. P.) W związku z uroczystościami koronacyjnymi Papieża odprawione będzie dziś uroczyste nabożeństwo w kościele katedralnym. Nuncjusz papieski w Warszawie ks. Marmaggi przyjmować będzie życzenia. Uroczystości dzisiejsze zbiegają się niemal z momentem zawarcia umowy między Watykanem i Kwirynałem, która likwiduje istniejącą od lat 60 „kwestję rzymską”.

CHOROBA ZIECIA P. PREZ. MOŚCICKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 12. lutego. (ab) Pisma donosiły już o chorobie zięcia p. Prezydenta Rzplitej, dyrektora fabryki „Azot” i ra Zwisłockiego w Krakowie. P. Prezydent pozostawił w Krakowie rotm. Galewskiego, który ma kilkakrotnie w ciągu dnia relacjonować p. Prezydentowi telefonicznie o rozwoju choroby dra Zwisłockiego.

P. PREMIER BARTEL W BELWEDERZE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 12. lutego. (ab) Premier Bartel udał się dziś do Belwedera, gdzie był przyjęty przez Marsz. Piłsudskiego na półgodzinnej konferencji.

Poza tym p. Premier odbył konferencję z prezesem BB pułk Sawkim, konferował z min. Niezabitowskim, wreszcie przyjął nowego posła polskiego w Waszyngtonie Filipowicza.

TRZESKNIĘCIE ZIEMI NA KAWKAZIE.

Mołdawa, 12. lutego. (Tel. G. P.) W okolicach Włodziankowskiego odczuło wstrząsy podziemne. Trwały one 30 sekund. Ściągnięto wielu domów zarośniętych się, nastąpiły też osunięcia się gór.

Zamykanie oczu na rzeczywistość.

PO DŁUGICH DEBATACH I OBJEKTACH UCHWALONO BUDŻET. — Z NACZNA WIĘKSZOŚĆ SEJMU NIE APROBUJE STANOWISKA RZĄDU. — KRYTYKA JAŁOWA I KRYTYKA SŁUSZNA. — KILKA KARTEK APROBATY I FOLJAŁ ZASTRZEŻEN.

Lwów, 13. lutego.

Uchwalenie budżetu w trzecim czytaniu położyło kres trzymiesięcznej dyskusji nad szczegółami naszej gospodarki państwowej, dyskusji, która nawet po odrzuceniu wszelkich głosów a priori negatywnych i nie pretendujących do rzeczywistości — wypadła nader mincowa. Niema działu administracji, wolnego od krytyki. I jeśli po tem wszystkiem budżet przecież uchwalono, nazwałby to można tylko objawem słabości i niekonsekwencji naszej opozycji. Bo „przesuwanie wyciągania wniosków” do momentu dyskusji nad zinną konstytucją, lub też — jak to uczyniło inne stronnictwo opozycyjne — pogroźka oskarżenia min. Czechowicza o przekroczenie budżetu — nie jest logicznym wykonaniem tych zastrzeżeń, jakie padły w czasie dyskusji budżetowej.

Ale nie o logikę tu chodzi. Jest faktem, że ogromna większość Sejmu działalności rządu nie aprobuje, choć uchyla się od następstw formalnych tego stanowiska. Jest również faktem, że uwzględnienie wszelkich zgłoszonych zadań i skarg jest niemożliwe. Wystarczy chociażby wskazać na agresywne ataki posłów nar. demokratycznych i posłów mniejszości narod. z powodu rządowej polityki narodowościowej. Ataki te wzajemnie znoszą się. Podobnie wiele zagadnień społecznych ustawionych zostało na płaszczyźnie, wykluczającej wysnucie jakichkolwiek praktycznych wniosków. Ale obok takiej krytyki skrajnej, sprzecyjnej z sobą, spotykamy wiec zarzutów, zasługujących na uwagę i dnicie.

Były w Sejmie mowy, stwierdzamy to otwarcie, mowy, nastroszone na nutę bezwzględnie opozycyjną, a przytem czytane przez cały kraj z uczuciem dużej satysfakcji. Była krytyka, dająca wyraz nieuwzględnianym postulatam ludności, poruszająca powszechnie znane bolączki i budząca najwyższe echa. Nie chodzi o to, w jakich intencjach wygłaszano te filipiki i jakle były ich końcowe, już czysto partyjne konkluzje. Nie chodzi o to, że niektóre stronnictwa, omawiając n. p. zagadnienieędzy urzędniczej, czyniły to ad maiorem gloriam swego partyjnego sztandaru, bo będąc niegdyś przy władzy, popełniały te same lub gorsze grzechy, które dziś piętnują. Ale chodzi o nagie fakty, często bezspornie słuszne.

Faktem takim rząd winien się bacznie przyjrzeć, choćby pochodziły z nieprzyjacielskiego obozu. Nie wolno ich odsądzać od prawdy, jak to niekiedy czyni prasa rządowa, dla której fałszem i demagogią jest wszystko, co wyszło „z zatrutych źródeł opozycji”. Bo choć są tam i fałsze i — jak się wyraził min. Składkowski — „przekręcanie i naciąganie faktów”, jest również prawda.

Wielu zarzutom przyznano słuszość z ław rządowych, ale wiele innych pozostawiono bez odpowiedzi i bez sprostowania. Tkwią one dotąd w powietrzu sali sejmowej, nie trafiwszy do adresata. A to jest zle i niebezpieczne.

Trzy miesiące dyskusji budżeto-

wej dostarczyło niewątpliwie wielu epizodów przykrych, drażniących, ale też poza tym okresem nie znajdzie rząd lepszej sposobności do zelknięcia się ze społeczeństwem i jego postulatami, do zebrania obfitszych materiałów z nastroju ludności. W atmosferze ostrej kampanii przeciw Sejmowi zgubiono niestety właściwy pogląd na charakter tej instytucji. Powstała opinia, że Sejm poza stronnictwami, współpracującymi z rządem, nie wy-

raża nikogo, że prądy opozycyjne są wytworem sztucznym i oderwanym od życia, są demagogią. A stąd krok tylko do zupełnego zlekceważenia uwag i zarzutów, poczynionych z owej „niemiarodajnej strony”.

Jest to błąd najfatalniejszy. Jest to zamykanie oczu na rzeczywistość, której nie chciałoby się uznać, ale która mimo wszystko istnieje i w tej czy innej formie dojdzie do głosu. Bo przecież nie wszystko jest w kraju naj-

piej, nie wszystkie prądy przyniosły spodziewane owoce, a niezadowolonych jest wielu.

Dlaczego tego nie przyznać, skoro niema, nie było i nie będzie ludzi neo-mylnych i rządów idealnych? Dlaczego robi się z opozycji sejmowej ciało niemiarodajne, skoro każdego z jej członków ludność wybrała, a zapewne jednego wybrałaby powtórnie? Dlaczego cały sens opozycji sprowadzać do mianownika agitacji partyjnej, skoro tak często odskocznią tej „agitacji” są — sprawy słuszne?

Dyskusja budżetowa dostarczyła kilku kartek aprobaty i foljału krytyki. Jedno i drugie jest co najmniej równie ważne.

Wielki entuzjazm panuje we Włoszech z powodu prz/wrócenia zgody z Watykanem.

ILUMINACJE, DEKOROWANIE DOMÓW I POCHODY ULICZNE Z OKAZJI ZAKOŃCZENIA ZADAWNIENIEGO SPORU.

Rzym, 12 lutego. (Tel. G. P.) Dzień dzisiejszy jest dniem wielkiego święta w całym Włoszech. W Rzymie sztandary państw. wywieszona na wszystkich gmachach rządowych i miejskich. Prywatni właściciele pozostali za tym przykładem. Na pl. św. Piotra odbywają się olbrzymie manifestacje radości. — Wieczorem wszystkie domy iluminowano. Specjalne pochodnie oświetlają Kapitol. Reflektory oświetlają kwadrygę i główne mosty. Na placach przygrywają orkiestry wojskowe. Na ulicach wielkie ożywienie i powszechna radość. Z całego Włoch dochodzą podobne wieści. Wielkie przyjęcie w domu księcia Colonna jest głównym wydarzeniem dnia, gdyż spotkała się tam sfery włoskie, kardynałowie, arystokracja rzymska, dyplomacja i włoskie czynniki polityczne.

Z okazji zawarcia układu nastąpiła wymiana serdecznych gratulacyjnych depech między papieżem, królem i Mussolinim.

W wywiadzie z „Popolo Romano” kard. Vanutelli oświadczył, że po wprowadzeniu ustroju faszystowskiego miał stałą nadzieję na pogodzenie się państwa z Kościołem. Prasa zgodnie podkreśla, że tylko ustrój faszystowski Włoch zdolny był do zawarcia takiego układu.

Rzym, 12. lutego. (Tel. G. P.) Papież ukazał się dziś w kościele zewnętrznej katedry św. Piotra, błogosławiąc olbrzymie tłumy. Pojawienie się Papieża wywołało niezwykle entuzjazm.

TREŚĆ TRAKTATU.

Rzym, 12. lutego. (Tel. G. P.) Traktat między Stolicą Świętą a Italią składa się ze wstępu oraz 21 artykułów. Traktat stwierdza ponownie, że

religia rzymsko-katolicka jest jedyną religią państwową. Uznaje pełne prawo własności, wyłączną i bezwzględną władzę oraz suwerenną jurysdykcję Stolicy Świętej nad Watykanem, postarawia utworzenie Città Vaticana pod wyłączną władzą Stolicy Świętej. Państwo włoskie wybuduje w Città Vaticana sieć tramwajową oraz zorganizuje służbę pocztową, telefoniczną i telefoniczną, za pośrednictwem której Watykan będzie bezpośrednio połączony z innymi państwami.

Inne klauzule traktatu określają kategorie osób, które będą rezydowały w Città Vaticano oraz ustala przywileje, jakie będą przyznane dygnitarzom kościelnym i osobom dworu pontyfikałnego, a nie rezydującym w Città Vaticano.

Traktat przewiduje między innymi: Na żądanie Watykanu Włochy podejmują się wykonania kar za ewentualne zbrodnie popełnione na terytorium państwie. Winni będą oddawani w ręce władz włoskich. Watykan oświadcza, iż będzie się trzymał na uboczu od chwilowych nieporozumień pomiędzy państwami, oraz od międzynarod. kongresów w tej sprawie, chyba że zainteresowane strony odwołają się same do Watykanu. Terytorium Città Vaticano będzie musiało być uważane za neutralne i nienaruszalne.

Watykan oświadcza, że wierzy, iż zawarty układ zapewni mu możliwość wykonania w sposób wolny i niezależny rządów diecezji rzymskiej. Kościoła katolickiego we Włoszech i w całym świecie. Watykan uznaje królestwo włoskie pod panowaniem dynastji Sabaudzkiej za stałe w Rzymie. Ze swej strony Włochy uznają państwo Città Vaticano pod panowaniem Ojca Świętego. Ustawa z 13. maja 1871 i wszystkie inne ustawy sprzeczne z traktatem tracą moc obowiązującą.

GRATULACJE CHAMBERLAINA.

Londyn, 12 lutego. (Tel. G. P.) Sir Austin Chamberlain oświadczył, że wiadomość o układzie między Watykanem a Kwirynalem przyniosła wielką radość katolikom angielskim. On sam chciałby również wyrazić szczere gratulacje Jego Świątobliwości i Mussolinim z powodu szczęśliwego zlikwidowania starego sporu.

Zdemaskowanie metod szpiegostwa niemieckiego.

GŁÓWNY SZPIEG ZDRADZIŁ TAJEMNICE WYWIADU.

Telefonem od naszego korespondenta

Warszawa, 12. lutego. (St) Wczoraj zakończył się w Katowicach sensacyjny proces przeciwko asowi szpiegostwa niemieckiego, Wiktorowi Belnerkowi, b. urzędnikowi bankowemu, oraz pracownikowi komisariatu pociągowego w okresie powstania górnośląskiego. Wyszły na jaw rewelacyjne szczegóły niemieckiej roboty wywia-

dowej. Bednarek miał własny samochód z odpowiednią skrytką dla ukrycia dokumentów. Przyznał się całkowicie do winy i zobowiązał metody działania wywiadu niemieckiego, który rzuca setki tysięcy na akcję szpiegowską w Polsce. Bednarka skazano na 4 lata cięż. więzienia i 5 lat utraty praw

Zamach na pociąg prezydenta Meksyku.

BRAŁO W NIM UDZIAŁ TAKŻE KILKA KOBIET.

Meksyk, 13 lutego. (Tel. G. P.) Wczoraj powstańcy podłożyli nabój dynamitowy pod pociąg pasażerski pomiędzy Copradia a Carmelita. Maszynista został zabity, a mechanik i kilku pasażerów raniionych. Zamach na ten pociąg wiozący prezydenta Meksyku, został dokonany przez grupę rewolucjonistów. Jak słychać, w zamachu brało udział również 10 kobiet. Na miejscu znaleziono zwłoki pewnego nieznanego mężczy-

zny, który poniósł śmierć w czasie eksplozji. Należał on do sprawców zamachu. W pobliżu zwłok leżało kilka paczek z religijnymi drukami propagandowymi.

W mieście panuje wielkie wzburzenie. Z okazji pogrzebu Torala aresztowano 31 osób. Przed domem naczelnika więzienia zgromadził się o brzmym tłum, który obrzucił dom kamieniami.

Konflikt z powodu komisji wojskowej.

LIST PREZESA KOMISJI P. KOŚCIAŁKOWSKIEGO DO MARSZ. DAS ZYŃSKIEGO Z PROTESTEM PRZECIWOZWOLANIU KOMISJI PRZEZ WICEPRZEWODN. POSŁA ROJĘ.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 12. lutego. (ab.) Prezes sejmowej komisji wojskowej, poseł Kościalkowski wystosował do Marszałka Sejmu list następujący:

„Sejmowy Klub Narodowy za pośrednictwem posła Trampezyńskiego interpelował mnie kilkakrotnie, jako przewodniczącego komisji wojskowej o jej niezwydwanie. 8 lutego na posiedzeniu Sejmu oświadczyłem, że poza wnioskiem Klubu Nar. dotyczącym aresztu zapobiegawczego w wojsku, żadnych innych wniosków komisja do rozpatrzenia nie posiada. Jeżeli zaś chodzi o sprawę interesującą Klub Narodowy, to porozumiewałem się z Min. spraw. wojek. i otrzymałem od powiedź, że Min. jest w trakcie opracowania projektu nowej ustawy karnej, wobec tego prosi o odroczenie komisji wojskowej, aż do chwili ukończenia prac w tej materii.

„Zaznaczyłem jednocześnie, że nie uważam za wskazane i sądzę też, że nie leży to tylko w intencjach wnioskodawców, by sprawę tak pilną dla wojska rozstrzygnąć w nieobecności przedstawicieli Min. spraw. wojek. Oświadczyłem, że na tych miast po uzgodnieniu tej sprawy z Min. spraw. wojek. komisję tę zwołam.

9. bm. pos. Roja, wiceprzewodniczący komisji wojskowej, bez porozumienia się ze mną, zwołał na 12. bm. posiedzenie komisji z powołaniem się na art. 76 regul. Podając powyższe do wiadomości p. Marszałka zaznaczam, że uważam zwołanie komisji wojskowej przez p. Roję za bezprawne, gdyż art. 76 nie może być w tym wypadku zastosowany, zaś art. 75 regulaminu wobec tego, że jestem obecnie w Sejmie, nie może również mieć miejsca.”

Na to pismo p. Marszałek odpowiedział co następuje:

„Jako przewodniczący komisji mam Pan prawo posiedzenie jej dzisiaj otworzyć, zwłaszcza o ile będzie brak obecności referenta danej sprawy na posiedzeniu komisji.”

Mimo to komisja pod przew. pos. Roji zebrala się i obradowała.

WNIOSEK O WYRAŻENIE NIUFNOCI DLA P. KOŚCIAŁKOWSKIEGO.

Warszawa, 12. lutego. (ab.) Na dzisiejszym posiedzeniu sejmowej komisji wojskowej poseł Trampezyński załoślił wniosek o wyrażenie wotum niufności posłowi Kościalkowskiemu, jako przewodniczącemu tej komisji. Wniosek ten będzie głosowany na przyszłym tygodniowym posiedzeniu komisji.

P. Kościalkowski wyjaśnia dziennikarzom, iż po otrzymaniu pisma Marszałka nie odwołał posiedzenia komisji, wychodząc z założenia, że nie zostało ono przez niego zwołane. Członkowie komisji znając regulamin, zdają sobie sprawę, że posiedzenie to nie może mieć żadnego znaczenia i że żadna uchwała, która zapadnie na komisji, nie może być przedmiotem dalszych obrad Sejmu. P. Kościalkowski raz jeszcze zwrócił uwagę na próżny prece-dens, który może mieć najgorsze skutki w przyszłości. Np. mógłby którykolwiek z wicemarszałków Sejmu pomimo obecności Marszałka Sejmu w War-

szawie — zwoływać plenarne posiedzenie Sejmu.

Komisja wojskowa przyjęła trzy wnioski: 1) uchwała wyrazić solidarność z p. Roją, 2) uznać zwołane przez niego posiedzenie za słuszne i uzasadnione, 3) wyznaczyć następne posiedzenie na 20. bm.: 1. Głosowanie nad

wnioskiem o wyrażenie niufności posłowi Kościalkowskiemu. 2. Sprawozdanie o wniosku Klubu Narodowego w sprawie uzupełnienia art. 141. rozp. Rady Ministrów w przedmiocie wprowadzenia w życie ustawy wojskowego postępowania karnego.

Wyodrębnienie sześć u miast małopolskich.

NOWY PROJEKT USTAWY O SAMORZĄDACH POWIATOWYCH. — PROJEKT MA WEJŚĆ W ŻYCIE OD DNIA 1. KWIEŃNIA BR.

Warszawa, 12. lutego. (Tel. G. P.) Sejmowa podkomisja dla spraw samorządowych obradowała dziś nad projektem ustawy o Radach powiatowych w Małopolsce. Referent p. Pułok przedstawił projekt następujący:

Nowa ustawa zatrzyma dotychczasowe przepisy, dotyczące ustroju i sposobu działania organów samorządu pow. z następującymi zmianami: 1. Miasta Nowy Sącz, Tarnów, Rzeszów, Przemyśl, Stanisławów i Tarnopol zostaną wyłączone z powiatów samorządowych. 2. Zgodnie z Konstytucją starosta będzie przewodniczącym tyko Wydziału Powiatowego. 3. Rada Po-

wiatowa będzie wybierała prezesa Rady Pow. ze swego grona. 4. Ilość członków Rady Pow. wynosić będzie najmniej 24, najwyżej 36, zależnie od ilości mieszkańców w powiecie.

Dotychczasowa ordynacja czasowa zastąpiona będzie ordynacją nową, opartą na następujących zasadach:

1. Wyboru Rady pow. dokonywać będą na wspólnym posiedzeniu Rady gminne. 2. Powiat będzie podzielony na okręgi wyborcze wielomandatowe. 3. Odrębnie będą tworzone okręgi miejskie, odrębnie zaś wiejskie. 4. Głosowanie i rozdział mandatów dokonywane będą według systemu wyboru

proporcjonalnego. 5. Obieralnymi na członków Rady pow. będą obywatele, posiadający obieralność do Rad gminnych. Wyłączeni od piastowania mandatu są urzędnicy i funkcjonariusze państwowi powiatu i gminy, oraz członkowie Wydziału wojewódzkiego i funkcjonariusze władz nadzorczych nad samorządem pow., wreszcie osoby, które nie mogą być obrane na radnych w gminie. 6. Wydział pow. obierany będzie przez Radę powiatową z pośród członków tejże Rady.

Projekt przewiduje wejście w życie ustawy z dniem 1. kwietnia b. r.

Europa w okowach „białej śmierci”.

SYTUACJA W POLSCE NIE POPRAWIŁA SIĘ. — OBSERWATORJA NIEMIECKIE ZAPOWIADAJĄ ZWIĄŻKĘ TEMPERATURY

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 12. lutego. (st.) Dziś o godz. 8 rano w całej Polsce mgliło, w ciągu dnia pochmurno. W Warszawie o godz. 8 — 24 stopni, o 10 — 22, w Pińsku 20, w Gdyni 21, w Krakowie 27, w Wilnie 25, w Poznaniu 26, w Łodzi 26, w Hali Gąsienicowej 22, w Morskim Oku 23, w Cieszynie 31, w Północy 23 stopni. — Pod wieczór temperatura nieco się podniosła.

MROZY W WARSZAWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 12. lutego (st.) Dziś komunikacja telefoniczna między Warszawą a wszystkimi miastami jest przywrócona, chociaż bardzo utrudniona, albowiem niemal z każdym miastem rozmowy odbywają się tylko na jednym przewodzie. Pogotowie ratunkowe w Warszawie w dalszym ciągu jest obłożone przez odmrożeńców. Jeden z oddziałów Pogotowia udzielił pomocy w 230 wypadkach.

Dziś i wczoraj przybyło do stolicy 124 wagonów węgla. Celem wyładowania ich przydzielono 300 żołnierzy. Portem miejskim węgiel rozwozi do składów 30 samochodów pożyczonych przez wojsko.

W KRAKOWIE.

Kraków, 12. lutego. (Tel. G. P.) Dziś rano termometr wskazywał —21 C. N. żądanie prasy mają być zainstalowane

piecyki w wagonach tramwajowych. Zorganizowano w różnych punktach miasta ogrzewalnie z rozdawaniem bezpłatnie herbaty. Szkoły zamknięto do środy włącznie. Spóźnienia pociągów ze Wschodniej Małop. są bardzo znaczne. Cała niemal sieć telefoniczna pod Krakowem zepsuta.

WILKI POD SANDOMIERZEM.

Radom, 12. lutego. (Tel. G. P.) Donoszą z Sandomierza: Od paru tygodni krąży wieść o pojawieniu się wilków. Mówią o szeregu wypadkach wtargnięcia zlodolnialych zwierząt do zagrod ludzkich. W poniedziałek wilk gonił małego chłopca, lecz został przez ludność spłoszony.

WIEDŃ TĘSKNI DO POLSKIEGO WIELA.

Wiedeń, 12. lutego. (Tel. G. P.) Liczne pociągi z węglem, jadące z Polski, utknęły pomiędzy Boguminem i Przerowem z powodu zawieży śnieżnych. Fakt ten wywołał w Wiedniu wielkie zaniepokojenie, gdyż brak węgla daje się bardzo odczuwać.

W NIEMCZECH.

Berlin, 12. lutego. (Tel. G. P.) W ciągu ubiegłej nocy temperatura w Berlinie wynosiła do minus 23° C. a Śląsku było 30 stopni. Z obserwatorium meteorologicznego komuni-

DIENNIKARZE POLSCY W GOŚCINIE U „IZWIESTIJ”.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 12. lutego. (st.) Dziennikarze warszawscy, którzy bawili w Moskwie w czasie podpisania protokołu Litwinowa, zetknęli się z mjarodajnymi czynnikami sowieckimi. Wczoraj dziennikarze polscy w tow. korespondenta Pata p. Stoka i korespondenta „Izwestij” w Warszawie p. Bratina podejmowani byli obiadem przez naczelną redakcję „Izwestij”. Byli również na przyjęciach u ambasadora francuskiego, posłów estońskiego i łotewskiego. Wyjazd do Polski nastąpi dziś w południe.

kuja, że okres mrozów osiągnął obecnie punkt kulminacyjny i oczekiwać należy wzrostu temperatury. Ze wszystkich stron nadchodzą wiadomości o bardzo licznych wypadkach śmierci wskutek zamartwienia. Mrozy porczywały ogromne spustoszenia, zwłaszcza wśród zwierzyny.

NAJNIŻSZA TEMPERATURA W BULGARII.

Sofia, 12. lutego. (Tel. G. P.) Stan mrozów staje się coraz większy. W Łomii nad Dunajem temperatura wynosiła 31 stopni. Jest to najniższa temperatura jaką kiedykolwiek zanotowano w Bułgarii. Zgłodniałe stada wilków pokazały się w różnych okolicach Bułkanu.

OFIARY MROZU W RUMUNJI.

Bukareszt, 12. lutego. (Tel. G. P.) W ciągu jednej przedwczorajszej nocy zmarło w Rumunji na śmierć 9 ludzi, przeważnie w okolicach Jassi.

30 OKRĘTÓW ZAGROŻONYCH NA BAŁTYKU.

Berlin, 12. lutego. (Tel. G. P.) Z okolic zachodnich wybrzeża Bałtyku nadchodzą niepokojące wieści. Około 30 okrętów (m. in. polskich), które ugrzęzły w lodach sygnalizują o pomoc. Związek żegluga w Hamburgu zaopatruje przez samoloty okręty te w prowianty.

NA BAŁTYKU.

Kopenhaga, 12. lutego. (Tel. G. P.) Sytuacja w cieśninie duńskiej nie uległa zmianie. Zaledwie zdołano uwolnić niektóre promy z doków lodowych. Wczoraj utknęły w lodach promy kolejowe, na których znajdowało się 1.103 osób.

MRÓZ W W. BRYTANII

Londyn, 12. lutego. (Tel. G. P.) Od kilku dni panuje w całej południowej Anglii, Walji, a częściowo w Szkocji i Irlandji silny mróz. Z wielu stron kanału La Manche i morza Północnego donoszą o katastrofach merskich. W fatalnej sytuacji znalazł się parowiec belgijski „Villa de Liege”, rzucony na skaliste wybrzeże koło Dover. Szalona burza nie pozwoliła na ratunek, dopiero po 4 godz. ratownicze łodzie motorowe zdołały uratować podróżnych i załogę.

MROZY W STANACH ZJ.

Nowy Jork, 12. lutego. (Tel. G. P.) Na całym terenie Stanów Zj. w d. c. notowany jest spadek temperatury. W Montanie i w Wyoming notowano 40 stopni poniżej zera.

POCIĄG OBALIŁ RUSZTOWANIE Z ROBOTNIKAMI.

Kielec, 12. lutego. (Tel. G. P.) Na szlaku kolejowym Dwikory-Jakubówce pod Sandomierzem pięciu robotników odniosło ciężkie rany wskutek zawalenia się rusztowania przy budowach kolejowych. Zawalenie spowodował przejeżdżający pociąg.

KOMISJA DLA ZBADANIA SPRAWY PODKŁADÓW KOLEJ.

Warszawa, 12. lutego. (Tel. G. P.) Sejmowa komisja budżetowa uchwaliła wystąpić na plenum Sejmu z wnioskiem: Dla zbadania zakupów podkładów kolejowych Sejm wybiera komisję w składzie 6 osób, która ma przedłożyć sprawozdanie najpóźniej na początku przyszłej sesji budżetowej.

PODPISANIE POLSKO-ŁOTEW. SKIEGO UKŁADU.

Ryga, 12. lutego. (Tel. G. P.) W dniu dzisiejszym nastąpiło podpisanie łotewsko-polskiego układu handlowego i konwencji kolejowej.

SPRZECIW PROKURATORA W SPRAWIE WOJCIECHOWSKIEGO.

Warszawa, 12. lutego. (st) Podprok. Nisenson, który oskarżył Jerzego Wojciechowskiego w sprawie zamachu na Lizarew, założył protest przeciwko wyrokowi, żądając bezwzględного uznania Lizarewa za osobę urzędową, a zamach jako dokonany z powodu pełnienia obowiązków służbowych.

LOTYSZ UŚPIONY I OGRABIONY

Warszawa, 12. lutego. (st) W pociągu pośpiesznym Warszawa-Turmonty jechał obywatel łotewski Gabriel Drezen. W Białymstoku wszedł do przedziału dwóch panów, którzy palili cygara. W pewnej chwili Drezen usnął, a gdy się obudził był już sam w przedziale i stwierdził brak portfela zawierającego 700 zł, 300 dol. i 500 latów.

WĘGIERSKO-BULGARSKI PAKT PRZYJAZNI.

Sofja, 12. lutego. (Tel. G. P.) Prasa podaje, iż rząd węgierski zwrócił się do rządu bułgarskiego z projektem zawarcia paktu przyjaźni. W związku z tem toczą się rokowania. Projekt paktu zrehabilitowany jest w myśl klauzul Ligi Narodów.

Panowanie mrozu we Lwowie.

WCZORAJSZA TEMPERATURA MINUS 22°C. — PIELGRZYMKI ZA WĘGLEM. — 1400 WYPADKÓW ODMROŻEN. — NIEKTÓRE LOKALE GASTRONOMICZNE ZAMKŁY SWE PODWOJE. — HISTORIA O PANNIE, KTÓRA POSTRADAWSZY NOSEK, POPEŁNIŁA SAMOBÓJSTWO. — NIEWIASTY OBECNIE SZCZELNIE OTULAJĄ TWARZ.

Lwów, 13. lutego.

Instytut meteorologiczny na Politechnice lwowskiej notował dziś rano o godz. 7-mej — 25.2 C., w południe o godz. 13-tej — 22 C. Zaznacza się tendencja ku wyższym, a co za tem idzie, ku pewnemu ociepleniu.

(—) Temperatura w ciągu dnia wczorajszego nieznacznie się podwyższyła i w ciągu dnia notowano w mieście 19 do 20 stopni Celsjusza. Około 10 wiecz. nastąpiła zniżka i Obserwatorium na Politechnice wykazało minus 22 stopni. O tej samej godzinie stacja meteorologiczna w Dublinach wykazała w polu 33.2, na torowiskach minut 31 stopni C. Barometr zapowiada zachmurzenie, co by wpłynęło na ocieplenie.

Głód węglowy, dający się tak dostrzec we znaki mieszkańcom naszego miasta, trwa

w dalszym ciągu, albowiem przybyłe transporty węgla nie są w stanie pokryć zapotrzebowania. To też wczoraj odbywały się istne wędrówki mieszkańców po składach, a całe pielgrzymki wyruszyły na dworzec kolejowy, spodziewając się, że tam łatwiej węgiel dostaną. Władze jednak zarządziły odprowadzanie węgla do składów, gdzie sprzedawano go pod ścisłą kontrolą (o czem piszemy na innem miejscu).

Pogotowie ratunkowe

wczoraj opatrzywało mnóstwo osób, które doznały odmrożeń. Cyfra opatrunków dnia wczorajszego wynosi ponad 1400. Funkcjonująca sprawa nie herbaciarnia (na którą sypią się w dalszym ciągu liczne datki w gotówce i w naturze) wydała wczoraj 1300 porcji gorącej herbaty z cu-

krem. Wiele osób otrzymało również bulki i koksy.

Mrozy zaskoczyły nawet niektóre

przedsiębiorstwa gastronomiczne, które nie zdołały zaopatrzyć się w węgiel, to też w niektórych lokalach panuje przeraźliwa zimna.

Wielka kawiarnia Louvre przy ul. Trzeciego Maja z powodu braku opału zamknęła wczoraj wieczorem swoje podwoje. Cały szereg kelnerów, muzykantów, artystów itd. z rodzinami został pozbawiony zarobków.

W związku z silnymi mrozami krąży uprzedzenie od dwu dni wersja, że pewna panna odmroziwszy sobie nos, po przyjeździe do domu wetknęła go do gorącej wody. Po chwili nos całkowicie odpadł, a zrozpaczona panna skończyła z II. p. na bruk i poniosła śmierć. Należy stwierdzić, że wersja ta nie odpowiada prawdzie. Przynajmniej jednak odniosła ona ten skutek, że w ostatnich dwu dniach widziało się na ulicach panie z noskami szczelnie owiniętymi szalami.

Ruch pociągów ograniczony do połowy.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 12. lutego. (st) Min. komunikacji wydało polecenie wszystkim dyrekcjom kolejowym, by ruch pociągów osobowych ograniczyły do 50 proc.

Najgorzej przedstawia się stan rzeczy w obrębie dyrekcji lwowskiej. Utrzymane są transporty żywności.

Ten stan rzeczy jest niezwykle groźny dla samego Lwowa, który — jak wiadomo — zupełnie pozbawiony jest dostawy węgla.

40 pociągów utknęło między Krakowem a Rzeszowem.

Min. spraw wewn. wydał zarządzenie, ażeby rozłożono kontrolę nad przychodzącymi do poszczególnych województw transportami węgla i ażeby dokonany był sprawiedliwy podział bez względu na prawa odbiorców, do których węgiel był skierowany

Ruch kolejowy w dyr. lwowskiej.

CZĘŚCIOWE URUCHOMIENIE SZEREGU POCIĄGÓW.

Lwów, 13. lutego.

Jak się dowiadujemy, na terenie lwowskiej Dyrekcji kolejowej ruch częściowo podjęty na linjach: Lwów — Stanisławów, Lwów — Rawa Ruska, Lwów — Podhajce (dzienny ruch pociągów), Lwów — Jaworów (wieczorny ruch), Lwów — Kraków. Linja do Stryja narazie jeszcze zamknięta. Pociągi pociągowe z Warszawy i Krakowa do godz. 18-tej nie przyszły, spóźnione na czas nieograniczony. Natomiast ze Lwowa odchodzą pociągi na ogół regularnie. Jutro podjęty będzie prawdopodobnie ruch pociągów do Stryja.

W dniu dzisiejszym podjęto ruch w obrębie stanisławowskiej dyrekcji kolejowej. Jak się dowiadujemy, koleje rumuńskie wznowiły również przerwany ruch kolejowy.

O godz. 17-tej notowano na dworcu głównym — 22 C. Na przestrzeni notowano maximum — 27 C.

Banda szpiegów ukraińskich w służbie mińskiej czerezwyczajki.

UDAREMNIENIE GROŹNEJ ROBOTY WYWIADU WOJSKOWEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 12. lutego. (st) Władze bezpieczeństwa zlikwidowały niebezpieczną bandę szpiegów GPU mińskiego. Banda składała się z samych Ukraińców, a zadaniem jej było zdobycie planów mobilizacyjnych 13 p. art. pol., oraz wywiad kolejowy. Szpiegzy wciągnęli do swej akcji szeregowca Wład. Ciśluka (Ukr.), który pracował w kancelarii 13 p. art. pol.

Atak na dokumenty udałby się, gdyby nie to, że Ciśluk otrzymał urlop i wyjechał do Równa i Dubna, gdzie urządził nocne pijatyki, wydając masę pieniędzy. Władze zaczęły go śledzić. Stwierdzono, że Ciśluk

jest rzeczywiście szpiegiem, opłacanym przez wywiad sowiecki.

W pewnym momencie, gdy szpieg podkrał się pod drzwi kancelarii zaskoczyli go wywiadowcy z browninami. Szpiega zakuto natychmiast w kajdany. Podczas śledztwa C.Śluk wydał całą bandę. Należeli do niej niejaki Wasył Szkolar, herszt szajki, Dubiński (który zbiegł do Rosji) oraz Iwan i Sergiej Kądziołkowie i Mikołaj Tamków. Znalezione kilkanaście aparatów fotograficznych, kilkakaset fotografii obiektów wojskowych i kolejowych oraz kompromitujące dokumenty. Kądziołkowie zeznali, że przekradali się do Mińska, skąd otrzymywali pieniądze i instrukcje

POLSKO-SOWJECKA WYMIANA WIEŹNIÓW POLIT.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 12. lutego. (st) W najbliższym czasie oczekiwane jest w Moskwie, jak donosi korespondent ag. „Press”, podpisanie umowy polsko-sowieckiej w sprawie wymiany więźniów i części więźniów politycznych.

BAPTYŚCI SZPIEGAMI ANG. W SO-WJETACH?

Msłsk, 12. lutego. (Tel. G. P.) „Zwiedza” podaje, że władze sowieckie wykryły w Mińsku szpiegowską organizację angielską, do której należeli baptyści. Pod pozorem działalności religijnej baptyści działali rzekomo na rzecz wywiadu angielskiego(?)

BRAZYLJA I ARGENTYNA ZBOJKO-TUJĄ PAKT KELLOGA.

Londyn, 12. lutego. (Tel. G. P.) Podsekretarz spraw zagr. oświadczył ostatnio w Izbie gmin, że dwa państwa południowo amerykańskie, Brazylja i Argentyna, nie przystąpią do paktu Kelloga. Sprawa ta wiąże się z nastrojem skierowanym przeciwko Stanom Zj.

KATASTROFA KOLEJOWA W NIEMCZECH.

Berlin, 12. lutego. (Tel. G. P.) O północy nastąpiło na stacji Burgchemnitz zdarzenie pociągowe: pociąg berliński z wagonem sypialnym pociągu Berlin — Monachium. Przednia część wagonu sypialnego została rozbita. Mówią o 1 zabitym i 20 rannych.

WSPANIAŁY DAR FORDA.

Nowy Jork, 12. lutego. (Tel. G. P.) Dla uczczenia rocznicy urodzin Edisona Henryk Ford przeznaczył milion funtów szterlingów na muzeum wzorów i wynalazków Edisona.

Każdy winien zos'ac członkiem L.O.P.P.

Dzień wielkich pożarów we Lwowie.

Groźny ogień na ulicy Sapięhy w magazynach Hartwiga. -- Bohaterskie wysiłki straży pożarnej. - Spłonęły dwa sklepy. - Barak stacji kleparowskiej w płomieniach. - Pogotowie pożarne pracowało z poświeceniem przez cały dzień.

Lwów, 13 lutego.

(—) Dzień wczorajszy był dla lwowskiej Straży pożarnej prawdziwym dniem udzięki i wprost podziwiać należy tę niebywale ciężką i oliarną pracę lwowskich strażaków, którzy przy tak niskiej temperaturze, jaka była wczoraj, od wczesnego ranka do późnego wieczora bez przerwy pracowali nad gaszeniem pożarów, które jak gdyby się uwzięły, wybuchły jeden za drugim, coraz to w innym miejscu. Tak się wczoraj złożyło, że straż pożarna, która jak na zapotrzebowanie Lwowa posiada jeszcze

zbyt szczupły tren,

Pożar obok kina „Grażyna”.

Odtąd przez 6 godzin był spokój, aż dopiero o godz. 7.05 rano zawiadomiono Straż, że pali się kino „Grażyna”, przy ul. Leona Sapięhy 34. Na wieść o tym pożarze wyruszyły trzy samochody pożarne, jedna motopompa i dwie cysterny, pod dowództwem instruktora Kociembasa, a w chwilę później wyjechał na miejsce naczelnik Straży pożarnej p. Ciećkiewicz.

Z chwilą przybycia Straży pożarnej sytuacja przedstawiała się niezwykle groźnie, albowiem ogień, który powstał w pra-

była wzywana z jednego ognia wprost do drugiego, a kilka razy nie zdążył samochód pożarny wjechać do garażu, a już musiał nawrócić do nowego ognia.

Chcąc dać chronologiczne sprawozdanie z wczorajszej akcji straży pożarnej trzeba zaznaczyć, że już o godz. 15 po północy wyjechała straż pożarna na ul. Potockiego 58, gdzie mieściła się dawniej fabryka Lewińskiego. Tam w mieszkaniu szofera na poddaszu nad magazynem od zbyt rozgrzanego pieca zajęła się

ściarka pruska.

Straż ogień ugasiła.

wem skrzydle gmachu „Państwa Skole” zagrażał centrum budynku, zajętemu przez kino „Grażyna”, skąd z łatwością mógł się przerzucić na resztę budynków. Grozę sytuacji powiększał fakt, że w kilku ubikacjach, dookoła których wily się kłęby ognia, znajdowały się

materiały łatwo palne, jak smary, oliwa, a nawet i benzyna. Poza tem strychy, które w pierwszej chwili objęte zostały ogniem, zapalające były słaniem i słomą.

grodzki p. Klotz, komendant Policji Lwów—miasto p. nadkom. Jarczyński, jego zastępca nadkom. Respondek, oraz kierownik VI komisariatu kom. Konarski, który przez cały czas akcji ratunkowej utrzymywał porządek.

Należy jeszcze podnieść, że jedna z pierwszych osób postronnych, która pośpieszyła na ratunek płonącego gma-

chu był p. Jan Nakoneczny, woźny „Gazety Porannej”. P. Nakoneczny jeszcze przed przybyciem Straży pożarnej wraz z obchodowym posterunkowym zawiadomili Straż o pożarze, a następnie pierwsi rozpoczęli akcję ratunkową, za co później spotkali się z uznaniem naczelnictwa Straży pożarnej.

Mimowolni podpalacze zbiegli.

Przeprowadzone dochodzenia wykazały, że ogień powstał w sklepie kolcher i pościeli p. Szczukałty, gdzie pozostawieni na noc dwaj chłopcy zawile napalili w żelaznym piecyku tak, że zajęła się drewniana ścianka, a wkrótce cały sklep stanął w płomieniach. Obaj chłopcy cudem wprost

uniknęli śmierci i zdołali tylnymi drzwiami uciec na podwórze. Z obawy przed odpowiedzialnością zbiegli tak, iż do tej pory nie zdołano ich odszukać. Prócz sklepu p. Szczukałty spłonął też sąsiedni sklep, w którym znajdowała się fabryczka wyrobów tekstylnych.

Pożar na dworcu w Kleparowie.

W chwili, gdy akcja ratunkowa przy ul. Leona Sapięhy była w pełnym toku, o godz. 8.58 zaalarmowano Straż pożarną, że na dworcu kolejowym w Kleparowie pali się budynek stacyjny. W garażach Straży pożarnej pozostawał jeszcze jeden samochód i motopompa „Zuch”, które natychmiast wraz z obsługą pod kierownictwem instruktora Grankowskiego wyruszyły na miejsce pożaru. Tam okazało się, że w polu za dworcem kolejowym wybuchł ogień w drewnianym dużym baraku tzw. „Trzeci towarowy”, w którym również mieścił się

posterunek Policji. Z nieznanej naraźnie przyczyny powstał ogień, który objął sufit i część dachu. Na miejscu również brak było wody tak, że musiano przyciągnąć węże do hydrantu głównych wodociągów w ul. Janowskiej poprzez tory kolejowe i w ten sposób dopiero otrzymano wodę, przy pomocy której w ciągu dwóch godzin ogień zlikwidowano.

Tuaj również udali się przedstawiciele władz, a mianowicie komisarz rządowy prof. dr. Nadolski, starosta grodzki p. Klotz i komendant policji nadkom. Rekszyński.

Fałszywe alarmy.

O godz. 11.45 w chwili właśnie, gdy motopompa „Zuch” wróciła z dworca kleparowskiego, zawezwano straż pożarną na ul. Leona Sapięhy 41, gdzie miał powstać ogień w piwnicy. „Zuch” natychmiast wyjechał na miejsce, ale okazało się, że nie szkańcy tej realności podenerwowani tak częstym w ostatnich dniach pożarami, utrzymując ścieśnieni si-

dym w klatce schodowej i mieszkaniach, powstały przez odgrzewanie zamarzłej rury wodociągowej, przestraszyli się i sądząc, że jest ogień, zaalarmowali straż.

O godz. 17.35 doniesiono straży, że przy ul. Szpitalnej 88, pali się dach. Na miejsce wyjechała motopompa „Smok” i cysterna „Zorza”, a po przybyciu stwierdzono, że alarm był fałszywy i lokatorzy domu ujrawszy iskry, wydobywające się z dachu sedzili, że tam pali się i wezwali straż.

Drobniejsze ognie.

O godz. 14.20 wyjechała straż pożarna na ul. Zieloną 58, gdzie w mieszkaniu dozorca domu wybuchł ogień. Od rozgrzanego pieca zajęły się sprzęty domowe, oraz pościel. Ogień ugaszono.

O godz. 17.12 zaalarmowano straż pożarną, że przy ul. Tkackiej 27 pali się fabryka „Len”. Naczelnictwo straży wysłało większy tren, złożony z motopompy „Zuch”, „Smok” i cysterny „Zorza”. Na szczęście nie paliła się fabryka, lecz prywatne mieszkanie; na pierwszym piętrze zapaliła się ściarka pruska. Akcją s raży pożarnej tutaj kierował instruktor Kociembasa.

Niezwykle trudne zadanie straży pożarnej.

To też zadanie straży pożarnej nie było wcale łatwe, tembardziej, że w pobliżu zamarzyły wszystkie hydranty i nie można było znaleźć wody, dopiero po dłuższym szukaniu znaleziono niezamrażony hydrant u wylotu ul. Lwowskich Dzieci, skąd zaczerpnięto wody do motopompy. Ognisko pożaru znajdowało się w sklepie z koldrami i pościelą p. Szczukałty, obok którego mieszczą się biura i magazyny firmy spedycyjnej Hartwig i Ska, pooddzielane od siebie drewnianymi ściankami. Zadaniem Straży pożarnej było tedy przeciąć razmo ognia, ogarniającego kino „Grażyna” z jednej strony, a z drugiej strony ratować magazyny Hartwiga, które zawierały mnóstwo cennego towaru.

Uratowanie magazynu Hartwiga.

Po puszczeniu w ruch 5 prądów wody przecięło ogień, ogarniający kino „Grażyna”, a równocześnie druga partja podjęła energiczną walkę celem uratowania magazynów Hartwiga. Kilku strażaków wydoszło się na płonący strych, na który skierowano strumienie wody. W czasie pracy tam jeden ze strażaków spadł przez komin w dół i ciężko się potłukł. Pięciu strażaków doznało odmrożeń, tak, że musiano ich odwieźć do Pogotowia ratunkowego. Dzięki ofiarnej pracy Straży udało się opanować żywioł tak, że tylko spłonęły sufit, dach

i kopuła, a magazyny same, które w międzyczasie robotnicy Hartwiga częściowo opróżnili, wynosząc towary na podwórze, ocalały. Około godz. 10-tej przybył na miejsce pożaru zastępca naczelnika Straży pożarnej p. Szpraczynski, który objął dalsze kierownictwo akcji, a naczelnik p. Ciećkiewicz w międzyczasie udał się do drugiego groźnego ognia, który wybuchł na dworcu w Kleparowie.

Na wieść o groźnym pożarze przybyli na miejsce katastrofy przedstawiciele władz, a mianowicie komisarz rządowy prof. dr. Nadolski, starosta

I Warszawa miała „gorący dzień” mimo silnego mrozu.

STRAŻ BYŁA WZYWANA DO KILKU RÓWNOCZESNYCH POŻARÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta).

(Telefonem od naszego korespondenta.)
Warszawa, 12. lutego. (st) Dziś wybuchnęło znowu niemal równocześnie kilka pożarów w stolicy. Pierwszy ogień wybuchł w państwowej fabryce karabinów przy ul. Bema na Woli. Na szczęście spaliła się jedynie stolarnia. Pożar umiejscowiono. W chwili ratowania tej fabryki nadeszła wiadomość o pożarze w budynku fabrycznym i garażu przy ul. Czerniakowskiej 160. W kilka minut potem zawiadomiono straż o dwóch nowych pożarach, które wybuchły niemal równocześnie przy ul. Mazowieckiej 5.,

oraz przy ul. Kościelnej na Woli. Pchnięto tam nieznaczna część straży, gdyż reszta zajęta była przy pożarach poprzednich.

Składki.

Lwów, 13. lutego.

Dla starszki kałki: Curkowska Antonina, Paćków, zł 4.—.

Dla A. F.: Curkowska Antonina, Paćków, zł 4.—.

Proces dra Kolnika, Pistynera i tow.

Jak wydawano znaczne partie towarów bez złożenia kwoty winkulacyjnej.

CO MÓWIĄ DWAJ ADWOKACI W SPRAWIE POSZKODOWANIA FIRM ZAGRANICZNYCH.

Lwów, 13. lutego.

(—) Wczoraj w d. c. przesłuchano kilku świadków, głównie adwokatów, którzy interwenjowali w sprawie winkulacji towarów na rzecz swoich klientów, oraz adwokata dr. Gelba, który w swoim czasie był korespondentem w „Mazadzie“.

Dr. Gelb z Bankiem Wz. Kredytu zetknął się przy sposobności pierwszej pożyczki 3.000 dolarów, której B. Wz. Kr. udzielił Pistynierowi. W tym czasie poznał dyr. Lewickiego i dra Kolnika. Drowi Gelbowi się zdaje, że sam podejmował tę pożyczkę. Druga pożyczka wynosiła 10.000 dolarów i procent o ile sobie przypomniał 7 : pół od sta. mies. Niezależnie od tego Pistynier starał się o kredyt eskontowy w innych bankach, m. i. w Ziemskim Banku Kred. Bank Polski zażądał od Pistynera przedłożenia expose o ruchu technicznym fabryki. Expose przedłożono, ale pożyczki nie otrzymano. Później p. Pistynier oświadczył świadkowi i bucharowi firmy Adlerów, że uzyskał w B. Wz. Kr. kredyt dolarowy na N. Jork. Ponieważ dr. Gelb nie rozumiał tego, poprosił go o wyjaśnienie. Pistynier oznajmił mu, że

będzie odtąd sprzedawał Bankowi Wz. Kr. wódy, jakkolwiek B. Wz. Kr. wódy, że on nie ma pokrycia i wobec tego odpowiedzialność bierze Bank na siebie. W analityczny sposób wyjaśnił mu sprawę dr. Kolnik.

Dr. Kolnik oświadczył, że listy „Mazagi“ do B. Wz. Kr. będzie sam dyktował w drodze telefonicznej. Później dr. K. został dyrektorem „Mazagi“. O ile o osobisty pogląd świadka chodzi, ani „Mazaga“, ani żadne inne przedsiębiorstwo przemysłowe przy tak drogiej kredycie oproc. na 9 od sta. mies. nie mogą prosperować.

Świadek zastrzega się, że zeznania jego niekoniecznie dokładnie odzwierciedlają wydarzenia, gdyż wskutek upływu czasu mogły się zatrzeć pewne szczegóły. Pistynier potrzebował pieniędzy na wykup surowca węgla kamiennego, ale z pewnością nie przypominam sobie celu. Pewnem jest, że szukał kapitału.

(Przewodniczący przypomina świadkowi zeznania w śledztwie, iż pieniądze były potrzebne na wykup materiałów).

ferty Kurzer, tylko bardzo rzadko. Kurzera zupełnie nie zna. W B. G. Kr. n.e. podejrzewano, że sprzedawane przekazy

zy są bez pokrycia, Lombardzie, że przez kilka miesięcy krycie było bardzo punktualne, ponadto B. Wz. Kr. uchodził za instytucję b. solidną. Zdąrzyły się wypadki, że do korespondenta B. G. Kr. w Ameryce wpływały pieniądze na pokrycie danej pozycji listów wypłatowych z pominięciem Banku Wz. Kr. W tych wypadkach trzeba się było informować, z czego-go polecenia i na jaki rachunek pieniądze te nadeszły.

Dr. Kolnik wyklucza możliwość takich wypadków.

Jak poszkodowano szereg firm.

Świadek adwokat dr. S. Reiss, za zgodą stron nie został zaprzysiężony. Interweniował on w sprawie kilku firm zagran. o wyrównanie cen towarów zawinkulowanych w B. Wz. Kr. Wobec nieotrzymania zapłaty wniósł doniesienie karne. Zarządca masy konkursowej dr. Fischer wypłacił poszkodowanym firmom zaledwie 20 procent pretensji, a w uwzględnieniu faktu, że pretensje liczy się w stosunku 5,17 a dolar, oraz bez procentu od dnia ogłoszenia konkursu, należy uważać, że firmy te prawie nie otrzymały. Świadek kwalifikuje postępowanie tych, którzy towar wydali firmom bez złożenia gotówki za zbrodnicze. W danym wypadku chodzi tu o firmę August Töner i Ska w Hamburgu, która sprzedała większą partię towarów korzennych firmie „Frukten-

Ija“, oraz Lwowskiej Kooperatywie, które obie wpadły w niewypłacalność. Tak samo poszkodowane zostały firmy N. V. J. Sirks Soon w Keshandel i firma Tieggenhoffer Oelmühle i Erich Knoche i Ska w Hamburgu.

Świadek adwokat dr. M. Buber interweniował w sprawie firmy Bracia Neuman w Aradzie, która sprzedała braciom Klangom we Lwowie 360 worków maki. Towar ten również wbrew umowie wydano zainteresowanej firmie bez złożenia kwoty winkulacyjnej. Poszkodowana firma zdolała odebrać jeszcze 250 worków, oraz ściągnąć 500 dolarów, tak że została poszkodowana na 528 dolarów.

Na tem przerwano rozprawę do dnia dzisiejszego.

Pistynier wierzył w swoją gwiazdę.

Dr. Gelb przedstawiał Pistynierowi, że takie warunki wprost zarzycają, ale P. odpowiedział „muszę“. Świadek nie kalkulował, nie obiecał i twierdzenie swe opiera na tem, że Pistynier kierował się osobistym przekonaniem. Był bowiem optymistą i wierzył w swoją dobrą gwiazdę. Przy drugiej pożyczce zaciągniętej w B. Wz. Kr. na sumę 10.000 dolarów zapis kaucyjny sporządzał prof. dr. Nowotny. Świadek zwracał uwagę prof. N. na horrendalną wysokość odsetek, otrzymał jednak odpowiedź, że „we Lwowie wszędzie tak płacą“. Pieniądze podejmował świadek, osk. Wecker, a czasem także woźny. Świadek sądzi, że B. Wz. Kr. wiedział na co Pistynier potrzebuje pieniędzy. Dr. Kolnik zastawszy dyrektorem „Mazagi“ interesował się tem, na co idą pieniądze pochodzące z pożyczek i czy ruch w fabryce się zwiększa.

Dr. Kolnik oświadcza, że pierwsza pożyczka 3.000 dolarów nie mogła być użyta na surowiec, gdyż została zaciągnięta w kwietniu 1924 r., a surowce mogły zostać sprowadzone dopiero w listopadzie 1924 r. Pieniądze te nie miały też służyć na wykupno maszyn.

Zeznania urzędnika Banku Gosp. Kraj.

Marjan Krajewski, urzędnik Banku Gosp. Krajowego pracował w dziale dewizowym i był podporządkowany prokurzyście drowi Sawczakowi. Wie o tem, że B. G. Kr. kupował listowe wypłaty od B. Wz. Kr. Świadek zastępował dra Sawczaka. Transzacje z Bankiem Wz. Kr. odbywały się tak, że zgłaszano oferty, a ich przyjęcie oznaczało dokonanie transakcji. Świadek nie przypomina sobie, by oferty takie składał osk. Kurzer. (W śledztwie zeznał, że

także Kurzer). Na zwróconą mu uwagę odpowiada, że zeznanie w śledztwie odpowiada prawdzie, niemniej składał o-

Pożar hstercyckiego ratusza.

SPŁONĘŁY BEZCENNE ARCHIWUM I DZIELA SZTUKI.

Berlin, 12. lutego. (Tel. G. P.) Z Hagi donoszą, że dziś rano ranem spłonął tu doszczętnie historyczny ratusz miasta Levy, białej architektury. Ofiarą płomienia

nie padło również archiwum miejskie, zawierające wartościowe arcydzieła sztuki, tak obrazy, gobeliny, rzeźby itd. Przyczyną pożaru do-tychczas nie wykryto.

Wyrok w procesie sadystów „wychowawców“ k'órzy kałowali dzieci w Studzieńcu.

OSTATNIE SŁOWO OSKARŻONYCH. — NIEMAL WSZYSCY PODSĄDNI ZOSTALI SKAZANI.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 12. lutego. (st.) Ostatni dzień przewodu sądowego o bicie i znęcanie się nad chłopcami w zakładzie wychowawczo-poprawczym w Studzieńcu rozpoczął się od repliki stron dotyczących pojmowania art. 420 kodeksu karnego (okrutne obciążenie się z nieletnimi). Sąd udzielił ostatniego słowa podsądnym. Pierwszy przemawiał dyr. Kwaśniewski. Twierdził, że w zakładzie nie było torturowania z premedytacją i kałowania wychowanków.

Jeżeli zaś wychowawcy, element przestępczy, pobili się między sobą,

to czyż można to imputować podsądnym? Wierzy, że sąd go niewinni i sądzi, że prasa wyrządziła mu wielką krzywdę.

Grochal, na którego barki wpadło najwięcej zarzutów, prosił cichym głosem o niewinnienie. Trzeci osk. Pudowski, ogrodnik zakładu, któremu powierzono wychowanie „karnej rodziny“ mówi, że nawet maturzyści nie mogli dać sobie rady z niesfornymi chłopcami, co dopiero on, nie posiadający wykształcenia.

Podsądny Osiecki twierdzi, że chłopcy oskarżają go przez złość.

Wielkie wrażenie uczyniła mowa Rosowskiego (odsiadującego karę za pobicie). Wygłosił on życiorys swój, mówiąc m. i.: „Ulica była moją bułą, a ulicznik ojczymem“.

Przewodniczący ogłosił wyrok,

w którym zostali zasądzeni dyr. Kwaśniewski i Pudowski na jeden rok więzienia (na podstawie amnestji karę zmniejszono do 6 mies.), Osiecki 10 mies. (z amnestją — 5 mies.), Grochal 3 lata (z amnestją 2 lata), Rosowski półtora roku (z amnestją 9 mies.), Mikołajczyk uniewinniony, Osowiecki 6 mies. (z amnestją 3 mies.), Siemicki 3 mies., Budny jeden rok (z amnestją 6 mies.).

Względem Grochali i Rosowskiego zawieszono bezwzględny areszt, co do innych zwolnienie za kaucją od 200 zł. do 1.000 zł.

Olbrzymi pożar pod Krakowem

SPŁONAŁ DOSZCZĘTNIE BUDYNEK SZKOŁY PODCHORAŻYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Kraków, 12. lutego.

(ster) Dziś o godz. 12 w poł. w Bronowicach Małych pod Krakowem wybuchł pożar w zabudowaniach 20 p. Na miejsce wyjechały natychmiast dwa plutony straży pożarnej. Budynek drewniany, w którym mieściła się szkoła podchorążych 20 p. stał w płomieniach. Straż była zmuszona wyrwać ściany budynku. Ponieważ był on nie

do uratowania, ograniczono się do lokalizowania ognia i zabezpieczenia innych budynków. Strumienie wody z sikawek zamieniały się natychmiast w stupy lodu. Akeja, która trwała pełne cztery godziny, nie osiągnęła pełnego rezultatu, gdyż budynek szkoły podchorążych spłonął w zupełności. Prócz straży brały udział w akcji oddziały wojskowe

PODPISANIE UKŁADU O POŻYCZKĘ RUMUŃSKĄ.

Paryż, 12. lutego. (Tel. G. P.) W poniedziałek rano w Paryżu podpisany został ostateczny układ w sprawie rumuńskiej pożyczki stabilizacyjnej.

Hola, paskarze węglowi!

ENERGICZNA AKCJA WŁADZ. — LUDNOŚĆ ŁAKNIE BODAJ DROBNYCH IŁOŚCI CENNEGO MATERJAŁU! — NOWY TRICK HANDLARZY WĘGLOWYCH.

Lwów, 13. lutego.

(jp) Godna najwyższego uznania energiczna akcja, podjęta przez władze policyjne i miejskie z inicjatywy starosty grodzkiego, p. Klotza, w celu zwalczania szerzącej się w mieście lichwy węglowej, przyniosła już widoczne rezultaty. Dzięki kontroli prowadzonej przez władze policyjne i miejskie na Dworcu Czerniowieckim, zdołano zapobiec sprzedawaniu przez niesumiennych hurtowników wagonowo węgla na pasek i wszystkie transporty, jakie przy szły do Lwowa, skierowano do prywatnych składów dla zaopatrzenia łaknącej węgla ludności miasta.

Jak bardzo dawał się odczuwać głód węglowy, dowodzi tego fakt, że natychmiast po przyjeździe do poszczególnych składów transportów, tworzyły się długie ogonki, a reflektanci zadowalniaли się, w niemożności otrzymania większych ilości, nawet

sprzedawać kłku kilogramów tego cennego materiału opałowego. Do tego ograniczenia zmuszały poszczególne handlarzy węglem **bardzo skąpe zapasy a olbrzymi popyt**. Nie chcąc zaopatrzyć jednych, a puścić z kwitkiem innych, rozdzielali te czarne diamenty iście homeopatycznymi dawkami, aby każdy mógł ogrzać bodaj trochę wyziewne ognisko domowe.

Wobec tego, że z powodu trudności w transporcie węgla wynikających z zasp śnieżnych na przestrzeni i popękania szyn,

ciągle jeszcze nie można się spodziewać, aby w najbliższym czasie w mieście naszym głód węglowy został zaspokojony, licząc się z tem, władze wydały energiczne zarządzenia dla ukrócenia spekulacji, dążącej do tego, aby sprzedać węgiel w większych ilościach po paskarskiej cenie tym uprzywilejowanym, którzy ją mogą zapłacić. Zostało w tym celu wydane rozporządzenie, że w prywatnych składach wolno sprzedawać węgiel najwyżej w ilości półtora osiemnastu metrycznego na osobę, zaś instytucjom wszelkiego rodzaju po pół tony.

Jakkolwiek energiczna akcja władz przyczyniła się do złagodzenia misery węglowej wśród szerokiej masy i ukróciła zakusy paskarzy węglowych, nie mniej jednak doszło do wiadomości władz policyjnych, że jednej z kilkakrotnie już piętnowanych za niedozwolone praktyki wielkich firm węgl. udało

się wymknąć z pod kontroli i sprzedać już w drodze kilka wagonów węgla na pasek. Dochodzenia w tej mierze są już prowadzone i wydadzą zapewne pomyślny rezultat, a nieuczciwa spekulacja zostanie w odpowiedni sposób surowo ukarana.

Za tę energiczną akcję w kierunku zaradzenia głodowi węglowemu ludności przynajmniej w jego najjaskrawszej formie, należy się pełne uznanie społeczeństwa, tak dla p. starosty grodzkiego, p. Klotza, jak i idącego z nim ręką w rękę Zarządu miasta.

Miejskie herbaciarnie cieszą się szeroką klientelą.

NAPŁYW SPRAGNIONYCH ROZGRZEWKI ŚWIADCZY O CELOWOŚCI URZĄDZENIA. — KAŻDA HERBACIARNIA WYDAJE DO 300 PORCJI DZIENNIE. — ŁO HERBATY CHLEB.

Lwów, 13. lutego.

(jp). Jak już donosiliśmy, z inicjatywy zast. kom. rządu r. Frankowskiego i naczelnika Wydziału IV. dr. Dołńskiego urządzono we wszystkich dzielnicach miasta miejskie

stacje dla wydawania gorącej herbaty ubogiej ludności.

W dzielnicy I-szej urządzono sta-

cję na razie w lokalu komisariatu, a w razie potrzeby otwarte zostaną dwie dalsze stacje, w ochronce Pilsudskiego przy ul. Jabłonowskich i w ochronce miejskiej przy ul. Stalmacha. W dzielnicy II. znajduje się herbaciarnia w schronisku Braci Albertów, ul. Złota 1. 4 i w ochronce miejskiej przy ul. Niemcewicza. W dzielnicy III. znajduje się herbaciarnia w ochronce

miejskiej przy ul. Zamarstynowskiej 36. W dzielnicy IV. w domu 1. 71 ul. Lyczakowska. W dzielnicy V-tej, której ludność najwięcej korzysta z herbaty, urządzono stację w lokalu Stacji ratunkowej, dalej w żydowskim schronisku dla bezdomnych, ul. Boimów 29 i w miejskim urzędzie opieki generalnej przy ul. Chorażczyzny 22. W dzielnicy VI. znajduje się herbaciarnia w lokalu Komisariatu, oraz w Sokole II. W miarę potrzeby uruchomione będą dalsze herbaciarnie.

Wczoraj w godzinach rannych z ramienia wydziału opieki społecznej skontrolował wszystkie herbaciarnie r. Ochman i stwierdził należyte ich funkcjonowanie. W każdej herbaciarni wydał się 200 do 300 porcji dziennie. Z ruchu w herbaciarniach widać, że inicjatywa urządzenia ich była bardzo zdrową i na czasie.

Instytucje i osoby prywatne spieszą z pomocą w tej akcji. Kasyno narodowe złożyło na herbaciarnie 300 zł., Związek Polskich Kas Oszczędności 100 zł., poszczególni zaś piekarze i kupey dostarczają wiktuałów. Od dziś do herbaty będzie dodawana na zarządzenie zarządu miasta kromka chleba.

Medzynar. Konkurs skoków w Krynicy.

RUND ZNOWU ZWYCIĘŻĄ. — ERONISŁAW CZECH OSIĄGNĄŁ TRZECIE MIEJSCE.

(Telef. nem o nas go specjal. ego spr. woźd. wcy).

Krynica, 12. lutego.

Uroczyste rozdanie nagród oraz raut w salonych sanatorium „Czerwonego Krzyża”, zakończył międzynarodowe zawody w Zakopanem, które osiągnęły pod względem sportowym najwyższy poziom. W poniedziałek rozpoczął się wyjazd gości zagranicznych. Część skoczków skorzystała z gościnnego zaproszenia Krynicy, do której wybrano się specjalnym pociągami. Ikspedycja krynicka składała się z Norwiegów, Niemców, zawodników HDW., Czechów, Węgrów, Rumunów i Włocha. Oprócz tego znaleźli się w pociągu: gen. Przezdziński, gen. Daniec, pułk. Bobkowski, pułk. Mond, członkowie komisji sportowej PZN., przedstawiciele związków zagr. reprezentanci prasy oraz w. i.

Krynica zasłynęła w ostatnich czasach ze swej rzetelności oraz zdolności organizacyjnej. Mielśmy sposobność przekonać się o tem już w ciągu drogi. W N. Sączu przygotowano dla wycieczkowców **suty podwieczorek**. Silny mroz spowodował odroczenie. Zamiast o 9, przyjechalismy do Krynicy o 11 w nocy. Na dworcu oczekiwał gości komitet organizacyjny z dyr. Nowotarskim na czele. Rozlokowano przybyłych z nadzwyczajną sprawnością. Mimo późnej pory zebrali

się uczestnicy zawodów w domu zdrojowym na wspólną kolację, po której odbyło się lecowanie.

Skoki zapowiedziane na poniedziałek 12 w pol. zwabiły na krzyżówkę wiele publiczności. Niestety **dokuczliwy mroz** popsuł szyki organizatorom. Skoczni złośliwie zmuszała do ostrożności. Poza to silny wiatr utrudniał skoczkom ewolucje. Tem też należało sobie tłumaczyć, że nie osiągnęło tych długości, na które skocznia krynicką stać.

Bohaterem dnia był naturalnie Rund, którego nadzwyczajne zalety uwidoczniły się szczególnie dodatnio właśnie w dzisiejszych trudnych warunkach. Skoki swoje wykonywał ze **zwykłą perfekcją, pięknie i stylowo bez zarzutu, zbierając zasłużone oklaski**. Na drużby plan wysunął się znany skoczek niemiecki Recknagel.

Eronek Czech zajął miejsce trzecie.

Skoki jego oparte są mniej na sile i pędzie, oznaczając się natomiast **większą gracją i elegancją wykonania**. Niemiec kratzer, który w Zakopanem ułokował się między Norwegami, tym razem nie osiągnął pełnej formy. **Niespodzianką natomiast sprawił Glaser HDW.**, również i Burkert trzymał się dobrze. Z naszych skoczków obok Czechy wybili się Zucker i Rozmus. Natomiast mistrz Krynicy Żytkowicz, zmuszony był zadowolić się dopiero 17 miejscem.

Zgłoszonych było 31 zawodników, starowało 23, najdłuższy skok 58 i pół m. osiągnął Rund.

Przed godziną odbył się bankiet w sali Domu Zdrojowego, na którym zgromadzili się zawodnicy oraz organizatorzy i zaproszeni goście. W obecnej chwili odbywa się rozdanie nagród, poczem nastąpi raut.

WYNIKI SKOKÓW.

- 1) Rund (Norwegia) nota 229.7, skoki 55 m. — 58 i pół m.
- 2) Recknagel (Niemcy) 208.8, skoki 50 m. — 51 m.
- 3) Czech Bron. (Polska) 204.8, 49 m. — 47 m.
- 4) Glaser (Czechosł.) 203.3, 51 m. — 50 m.
- 5) Kratzer (Niemcy) 200.4, 44 m. — 51 m.
- 6) Karzer (Czechosł.) (HDW.) 197.9, 48 — 52.
- 7) Ciworny (Czechosł.) (TSL.) 189.5, 47 — 47.
- 8) Zucker Franc. (Polska) 189.2, 42 i pół — 48.
- 9) Rozmus (Polska) 185.7, 40 i pół — 45.
- 10) Rajski (Polska) 183.7, 43 — 44.
- 11) Mietelski (Polska) 179.8, 38 — 43.
- 12) Szepien (Węgry) 178.4, 39 — 41.

- 13) Pech Rudolf (Czechosł.) 176.1, 40 — 43.5.
- 14) Wondrat (Czechosł.) 176, 45 — 47.
- 15) Belgofer (Niemcy). 16) Ewin (Polska). 17) Żytkowicz (Polska). 18) Kadawny (Czechosł.). 19) Vran. 20) Rajski Adam (Polska). 21) Bauer (Niemcy). 22) Sieczka (Polska). 23) Kolarik Rudolf (Czechosł.)



Kradzież pod znakiem mrozów.

WŁAMYWACZE ZDOBYLI U P. KNOPFA SELSKINY, KOTY HOLENDERSKIE ITD.

Lwów, 13. lutego.

(—) Ubległej nocy dokonano w śródmieściu przy ul. Legionów 29., zuchwałego włamania do składu futer Gustawa Knopfa. Złodzieje dostali się wprzód do piwnicy i po wybiciu otworu w sklepie-

niu, wtargnęli do sklepu, gdzie skradli męską kurkę futrzaną, damski płaszcz z futrzanym kołnierzem, czarne futro, 100 sztuk skórki selskinowych, 80 skór z kotów holenderskich, wyrządzając szkodę na 6.000 zł.

Nowe ofiary okrutników

Moskwa, 12. lutego. (Tel. G. P.) W Leningradzie zakończył się proces doraźny przeciwko 6 emigrantom rosyjskim, którzy usiłowali nielegalnie przekroczyć granicę. Wszyscy skazani zostali na rozstrzelanie. Wyrok wykonano.

Z teatru Małego.

Pożegnanie dyr. Ludwika Czarnowskiego.

Lwów, 13. lutego.

Trzydziestodwu stopniowy mróz niedzielny nie odstraszył licznych przyjaciół dyr. Czarnowskiego od wzięcia udziału w jego pożegnalnym wieczorze teatralnym, na który wybrano nigdy nie starzejącą się, zawsze pełną prawdy i realnej plastyki komedję Zapolskiej „Ich czworo”. Skromne były ramy tego pożegnania, które odbyło się prawie że w rodzinnym kółku, lecz za to tyle serdecznego ciepła przewiało w tym momencie przez scenę, na której namozolił się p. Ludwik przez trzy lata, ocalając ją ostatecznie dla miasta, że nie można się było oprzeć szczeremu wzruszeniu, które było dalekie od konwencjonalizmu wszelkich tego rodzaju uroczystości. Bo dyr. Czarnowski jest nie lada czarodziejem. Niezlomna energia, szlachetny upór, wiara w siebie i w swoich współpracowników prowadziły go przez te trzy lata borykań się z przeciwnościami i udręk wszelakiego rodzaju. Uśmiechem na twarzy umiał pokrywać troski, a niejednokrotnie niefrasobliwą ucztą z przyjaciółmi suchoty galopujące kasy. I jeszcze coś dziwniejszego. Nie znam dyrektora, którego by kochali tak aktorzy, choć nie raz jeden bywało „chłodno, głodno i niewygodno”. Bo był ich towarzyszem i druhem i dobro ich miał zawsze na swoim, złotem sercu. Jestem pewny, że ludzie ci poszliby za nim do piekła, gdyby p. Ludwik zechciał kiedyś zjechać w gościnę do państwa Lucyfera. Myślę, że dość miał nieraz piekła na ziemi, ażeby się tam wybierać. Lecz nawet to ziemskie piekło zawsze było ożłocone ludzkim sercem, więc łatwiejsze do zniesienia. Artyści współgrający w komedji Zapolskiej zrobili śliczny prezent swemu kochanemu dyrektorowi. Może nigdy nie grali tak ślicznie, tak wnikliwie, tak nabożnie. Odnosi się to do wszystkich z p. Olgą Bilińską, Czajkowską i Nawrockim na czele. Nawiązując do tonu wszystkich przemówień pożegnalnych i ja nie żegnam kochanego p. Ludwika smutnem „bądź zdrow”,

3 Gwiazdy - Ekranu! **I.W.N. MOZUCHIN -**
LIL DAGOWER i AGNES PETERSEN w najlepszym arcydziele wiedeńskim powieści Stendhala „Rouge et Noir”
TAJNY KURIER
Początek seansów o godz. 3-30, 5-30, 7-30 i 9-15

ale wesole „do widzenia w przesłaniu i w czasie!”.

Henryk Zbierzchowski.

Mimochodem.

O TEM, CO NAS CZEKA.

Lwów, 13. lutego.

— Optymizm, drogi panie — mówił Hilary — zazwyczaj nie popłaca. W najlepszym razie, spodziewając się czegoś dobrego, zminiamy przyjemność, jaką mogłaby nam przynieść niespodzianka. W najgorszym zaś narażamy się na gorzkie rozczarowanie. Natomiast pesymizm, przewidując wszystko złe, oszczędza nam i rozczarowań i tego, co nazywamy „gromem z jasnego nieba”. Co więcej — uzbraja nas na wszelkie ewentualności. Gdyby ludzie byli mniejszymi optymistami, obecne mrozy nie sprawiłyby im kłopotu. Mielibyśmy wszędzie zamagazynowane stopy węgla i prowiantów, a koleje mogłyby sobie chodzić lub nie chodzić. Tymczasem ludzie, popełniając po raz tysięczny błąd optymizmu, liczyli na to, że zima będzie łagodna. A już najmniej rozumiem, jak takie przesady propagować może prasa.

Uważałem za stosowne zaprotestować.

— Krzywdzi nas pan. Od szeregu miesięcy wypatrujemy plam na słońcu, zapowiadamy najstraszniejsze katastrofy i z wolna staramy się przygotować ludzkość na koniec świata. Od kilku dni dajemy numer nabitą mrozem i brakiem węgla. Nie prorokujemy rychłej odwilży, ani zbyt wczesnej wiosny. Nie dajemy barwnych opisów podzwrotnikowej kanikuli i wogóle unikamy rozbudzania wszelkich nieuzasadnionych złudzeń. Czegoż więc żąda pan od nas?

Ale Hilary nie ustępował.

— To jest wypadek odosobniony. Pozatem bowiem czytam stale, że nadeszło do Lwowa kilkadziesiąt wagonów węgla, a żona moja pali dziś starą szafą. Czytam, że jakieś obserwatorium

jeśli nie w Warszawie, to w Berlinie zapowiada ocieplenie, a jest coraz zimniej. Poco drukować takie fałszywe, obliczone chyba na bezbrzeżną łatwowierność? Przed paru dniami na własne oczy widziałem wywieszkę pewnego dziennika z ogromnym, tłustym napisem: „Mrozy skończyły się”. A było wtedy właśnie 30 stopni. Niech pan przyzna, co za straszliwe następstwa wydałby taki dziennikarski optymizm, gdyby ludzie brali go na serio i nie wierząc termometrom — uwierzyli tej wywieszce?

— Zdaje mi się, zauważyłem, że to jest właśnie wypadek całkiem odosobniony.

— Nie chcę się sprzeczać o szczegóły. Stwierdzam jednak, że to nie jest właściwe pojmowanie obowiązków. Obowiązkiem waszym jest dalej przygotować czytelników na najgorsze. Wyrobi to w nich pewną odporność. Obowiązkiem waszym jest pouczać o sposobach przystosowania się do tego, co nas czeka.

— A co, jeśli wolno wiedzieć, czeka nas?

— Przyjmuję naturalnie najgorsze, a więc powrót epoki lodowej. Lwów w najmniejszym stopniu nie dorósł do sprostania nowym stosunkom. I wy zamiast pisać o balach i innych głupstwach, zamiast psuć papier na politykę, która i tak stanie się wkrótce bezprzedmiotowa, powinniście podawać rzeczowe wskazówki...

— O czym?

— O hodowli reniferów, o termicznych właściwościach różnych futer, o budowaniu mieszkań ze śniegu, o zewnętrznej i wewnętrznej używaniu tranu, o kierowaniu zaprzęgiem z psów. To są dziś kwestje aktualne.

Hilary mówił to szczerze. Bo chcąc rozwiązać wszelkie wątpliwości, wyjął z płaszcza i pokazał mi — flaszkę z tranem.

— Od dziś smaruję siebie i rodzinę — dodał.

Uznałem to za dostateczny powód,

by go przez kilka następnych dni uniękać. Czytałem kiedyś o aromacie Eskimosów.

Zajście między

posłami Walewskim a Chruckim.

(Od naszego korespondenta.)

Warszawa, w lutym.

Na jednym z ostatnich posiedzeń Sejmu, gdy marszałek zarządził przerwę i posłowie skierowali się ku drzwiom, wybuchła wrzawa. P. Wierczak (Kl. nar.) groził palcem Ukraińcom i wołał: Nie damy wam więcej tak przemawiać. Głosy z ław BB. w stronę Ukraińców: Geby wam pczamykamv.

Miedzy p. Walewskim (BB.) i p. Chruckim (Ukr.) przychodzi do starcia osobistego. P. Chrucki 31 zvezv: Karal'a! Bandyta!

Natychmiast po wznowieniu posiedzenia zabrał głos w sprawie osobistej p. Walewskiego:

Na przedpołudniowym posiedzeniu p. Chrucki usiłował słownie mnie obrazić. Wobec tego, że p. Chrucki, który mieni się reprezentantem narodu ukraińskiego i występuje wbrew swemu ślubowaniu poselskiemu często przeciw interesom państwa polskiego, zaś w czasach, kiedy w Warszawie rządzą carscy siepacze, był jednym z rannych rusyfikatorów iako nauczyciela języka rosyjskiego — przeto uważam za jedynie właściwe tylko w ten sposób z tej tribuny zareagować przeciw postępowaniu p. Chruckiego.

W odpowiedzi na to zabrał głos p. Chrucki:

— Za czasów rosyjskich byłem nauczycielem łaciny, kolegowałem z wielu Polakami. Rusyfikatorem nigdy nie byłem, gdyż zawsze uważałem się za Ukraińca.

Zajście Walewski - Chrucki będzie miało, jak słychać, dalsze kontinencje.

Każdy

winien zostać członkiem L.O.P.P

FEJLETON „GAZ. POR.” z 14. II. 1929.

FILIP Z KONOPI

ALKOHOL.

(Humoreska nieprawdopodobna, a jednak prawdziwa).

Od ostatniej stacji jechaliśmy w zupełnej ciemności.

Konduktor wprawdzie przyrzekł, że przyniesie świeżą żarówkę, ale jakoś, widocznie, niebardzo mu się spieszyło. Monotonny stukot kół klócił się z potężnym chrapaniem mego towarzysza po dróżę, który, obojętny na wszystko, spał jak suseł od kilku dobrych godzin. Obok siedzący indywiduum w haweloku, emitowało cygaro, wyjmując je od czasu do czasu z ust najbardziej znużonym gestem, jaki można sobie wyobrazić, co się teraz, w ciemności, znaczyło wędrówką czerwonego, żarzącego się krąka.

Jechałem z miasta stołecznego na wakacje do domu, co może właśnie było przyczyną tego, że tak trudno znieść mi przychodziło długą jednostajność podróży. Czytać nie można było — pozostała nadzieja pogawędki. Odkaszlnąłem i zwróciłem się do sąsiada

— Czy daleko pan jedzie.

— Hm! — brzmiała niezdeterminowana odpowiedź.

— Tak, trochę nieprzyjemnie jechać po ciemku, ale chyba w końcu przyniosą nam żarówkę. Pan z tych stron zadowolony?

— O, hm!

— Tak, tu latem jest bardzo przyjemnie. Chociaż...

— Hm! — stwierdził energicznie hawelok i odwrócił się do okna, dając tem do zrozumienia, że temat uważa za wszechstronnie wyczerpany. W tej jednak chwili otworzyły się drzwi, dziesiątka nasz przedział od sąsiedniego i w ciemności zamajaczyła niewyraźna sylwetka nowego pasażera. To przedział dla palących? — zapytał szeptem, ażeby nie zbudzić chrapiącego jegomościa. Przybysz był bardzo rozmowny i, zdaje się, dość sympatyczny, jakkolwiek w ciemności nie mogłem rozróżnić rysów jego twarzy. Głos jego wydawał mi się jakiś znajomy, ale przybysz był zachrypnięty i mówił szeptem. Po kilku minutach pogawędki okazało się, że jedziemy do tej samej stacji. Okazało się również, że od czasu ostatniego mego pobytu w rodzinie nie mieście zmieniło się tam akurat tyle, ile potrzeba, ażeby podtrzymać rozmowę z nieznanym mi człowiekiem. Po kwadransie byliśmy najlepszymi przyjaciółmi. — Panie — rzekł, otwierając podręczną walizkę — pan nie odmówi? O, pierwszorzędny! Koniak. Koniaczek A może pan woli przepalankę? Jest jeszcze trochę. W istocie, nie rozumiem tego konduktora. Czy będzie mi tak siedzieć po ciemku do końca świata. W Ameryce, panie, coś podobnego byłoby nie do pomyślenia. Ale nasze porządki! — Tak, tak, obowiązują prohibicja — odezwał się zjadliwie hawelok. — A, pan nie śpi — zdziwił się sympatyczny właściciel drogocennych plyn-

now, proszę bardzo, proszę — koński? — warknął ponuro hawelok. — A jakże, koniak, koniaczek O, pierwszorzędny. Panowie wybaczają, że z jednego kubka, ale nie byłam przygotowany. — Dobrze. — Skonstatował hawelok łagodniejszym głosem i zaraz zapadł w zwykłe swoje milczenie. — Ho, ho, dobrze! To jeszcze wie pan, nie to — tłumaczył posiadacz spirytualij, owszem koniaczek pierwszorzędny, ma swoją moc, ale to jeszcze nie to. Koniak koniakiem, a czy stała czysta. Rozległ się cichy brzęk szkła o szkło i zaraz potem gułgot ciekącego płynu. — Chociaż powiadają, żeby nie mieszać. Proszę, niech pan pozwoli; nasze kawalerskie. Kawalerskie, powiadam, a tam żona czeka i syn już pewno także. A teraz pan, Sto lat. Syn — większy odemnie. Gdyby tak mnie zobaczył, ładnieby sobie pomyślał o tatusiu, he? No, jeszcze raz sobie kropniemy. To nigdy nie szkodzi, chociaż powiadają, żeby nie mieszać. Piwo ze starką, wie pan, niedźwiedz, to rozumiem: mieszanina! A potem dobrze wziąć bigosik, rzecz prosta w maderze. A ho pić w kratkę — to bardzo zdradliwe systemy. Proszę, teraz pana kolej.

I znowu poczułem niesłychaną falę ciepła, spływającą wartkim strumieniem wzdłuż całego ciała. Jednocześnie przedział począł się wydłużać i kurczyć w sposób, dający dużo do myślenia, a stukot kół tak się dziwnie spłótł z polotkiem elokwencji przegadnego dobrodzieja i potężnym akompaniamentem chrapiącego olbrzyma, że z niejaka trudnością przychodziło mi te dźwięki rozróż-

nić. Po pewnym czasie stwierdziłem z miłym zdziwieniem, że w wagonie czynić się poczyna coraz przyjemniej, że się odzwyczajają jakieś najdziwniejsze brzęczenia i dziesięciu wielko-udów opowiada dyktę rykę o likierze. Wreszcie i to ustało i miało już ustać wogóle wszystko, kiedy nagle wdarły się do przedziału światła, gwar, pojedyncze okrzyki i trzask zamkniętych i otwieranych drzwiczek. Za nim się spostrzegłem, znalazłem się na peronie, którego powierzchnia wydawała mi się o tyle dziwna, ile że się ugięła jak guma pod nogami. Znaleźliśmy się na placu tak dobrze znanego mi miasta. Do moją nowy przyjaciel poczał mną potrząsać w sposób dziwny i tajemniczy i krzyczeć, ale uważając to wprawdzie za niestosowne, nie protestowałem zbyt twałowicie, ponieważ było mi wesoło i lekko na duszy.

— Gdzie pan mieszka, m'odzieńcze? Widzi pan, nie bardzo się orientuję chwilowo w planie miasta i niech mi pan nie bierze za złe, jeżeli się omyliłem, nazywając pana m'odzieńcem, ale ostatnio trochę, hm, jakby to rzec, nie dowiódz. Cóż, nie wie pan, gdzie pan mieszka? To nie, to zdarzało się najprzystojniejszym ludziom, a nawet mnie samemu. Zresztą, świat jest tak mądze urządzony, że chwila, w której się zapomina swojego adresu, jest najmniej stosowna, żeby się zjawić w mieszkaniu cudzem a tembardziej swem własnem. Niech pan słucha; mówię przeze mnie do świadczony człowiek. Zresztą, wie pan, wstąpił tutaj i trochę odpocznijmy; zdaje się, że obaj jesteśmy cokolwiek

Biały karnawał w Zakopanem.

LICZNY ZJAZD GOŚCI. — BARDZIEJ „UNARTOWANI” OD ESKIMOSÓW. PRZEWALCAPAN. — KŁOPOTY NA DANCINGU. — SKISKJÖRING. — MISS ZAKOPANE.

(Korespondencja własna „Gazety Porannej”)

Zakopane, w lutym.

Że jest biało i pięknie — spodziewałem się, że jest słonecznie i mroźno — również. Ale — że w Zakopanem zaszła istna wieża Babel językowa, „Ligę Narodów” na śniegu. Giewont nart i poruszenie, jakiego jeszcze żadne miasto polskie nie widziało — tego, doprawdy, po naszej perle spodziewać się nie mogłem. Zakopane od dnia 5 lutego żyje tylko... zawodami. Oczywiście — nie mówię o zawodach komunikacyjnych (mroź!) ani kwaterunkowych (nałok!), ani żywnościowych (drożyzna!), jeno tylko o **narciarskich**, gdyby bowiem sądzić po tem, co się obserwuje na ulicach Zakopanego — jesteśmy bardziej „unartowani” od eskimosów, oraz wszelkich innych mieszkalców krain śnieżnych i lodowych.

W tej nartomanji płeć piękna bynajmniej nie ustępuje brzydkiej; ba! Zdystansowała ją przedewszystkiem w ilości. Narciarek i wogóle niewiast bawi obecnie w zimowej stolicy przynajmniej **dwa razy tyle** niż mężów, narzeczonych, przyjaciół i obcych mężczyzn razem wziętych. Ślad sarkania zawiedzionych zakopiańskich warszawianek i krakowianek, ślad narzekanie powszechne na „niewdzięczników”, dla których (choć słabsi liczebnie) zawód miłośny jest niczem w porównaniu z — narciarskim!

Coprawda — panie umieją odplacać pięknem za nadobne, to też nawarzyły panom piwa — z ubiorem! Zresztą to trzeba zobaczyć samemu, aby móc należycie ocenić nowe niebezpieczeństwo: **umęczyznianie feministek**.

Idzie np. człowiek przez Krupówki — przed nim szczyplwy narciarz w porteczka, a jakże „przepisowych”, czapa na głowie z fantazją wsunięta, buciory siedmiomilowe, a nogami na deseczkach powłóczy, jak stary reumatyk. Mijasz, oczywiście, najzupełniej obojętnie takiego gentlemiana, a tu nagle:

— A fe! Starym znajomym się pan nie złania!

zmęczeni. Instynkt! Niech pan spojrzy, co znaczy instynkt, jak mówił jeden pan Kerner! Kel - ner - rrr!

Po chwili siedzieliśmy przy stoliku restauracyjnym i ze zdziwieniem obserwowałem, jak cudza ręka, która mogła być również moją własną, podnosiła do ust, które pewnie także do mnie należały, a kieliszek z przezroczystą, jasno różową zawartością. I znowu coś buchnęło twardym czadem do głowy; jedno cześnie jak przez watę słyshałem przekonywujący monolog mojego towarzysza.

— Bo widzi pan, kobiety nie mają zrozumienia dla tych subtelności. Owszem, ognisko domowe, jak to się mówi, bardzo słusznie. Obowiązki rodzinne — naturalnie. Trzeźwość — oczywiście. Ale jeden kieliszek nigdy nie zaszkodzi. Pan, zdaje się, woli tę ciemną. No, niech pan sobie usłuży. Na zdrowie. A teraz, przypuśćmy, jedzie pan do domu i zaraz robi panu piekło — żona, matka, czy wreszcie starsza siostra babki. Nie dawaj się! Wiat! hurrah! hup! Pańskie zdrowie! Dzieci, naturalnie, zdaleka. Rozumie pan: względy wychowawcze i wogóle, jak mówił ten... no wie pan. A właśnie widzę żonę, jak stoi w progu i krzyczy: Władek, znowu! Cóż. Krzyczy. Rozumie pan: w najgorszym razie można nie wchodzić.

— Można nie wchodzić — potaknąłem chętnie. — Zresztą — też się nazywam Władysław.

— O! — ucieszył się niewyraźny zarys twarzy rozplywający się naprzeciw mnie w powietrzu. Oczywiście przyja-

Oglądasz się zdumiony, skąd u licha głos dziewczęcy no i naturalnie — z pod potwornego kaptura wyzieraają blond loczki i figlarna buzia ładnej dziewczynki.

Niemniejsze kłopoty bywają na popołudniowym „dancingu” u Karpowicza, gdzie miejscowy savoir vivre zakazuje używania jakiegokolwiek innego ubrania dla dam **prócz narciarskich spodni i swetera**. Trwasz w zwątpieniu tak długo, dopóki kto inny nie poprosi „wątpliwość” do tańca, a wtedy już wiadomo — jeżeli pozwala się prowadzić — jest kobietą!

Od rana do godziny trzeciej Zakopane żyje na starcie, na mecie bądź pomiędzy nimi. Ścierają się w powietrzu fachowe uwagi i krytyka, z urzędnych ustek padają słowa zachęty pod adresem pędzących lotem błyskawicy narciarzy.

Zakopianki z budzącą podziw szybkością nauczyły się odróżniać Norwegów od Rumunów i Anglików od Węgrów!

Nawet w zawiłej kombinacji trzech mistrzów Europy, biorących udział w zawodach szybko się zorientowały i już żadnych gaff przy „typowaniu” zawodników nie uczyniły.

Jak wygląda teren zawodów? Pięknie, bardzo pięknie, bo to perła ziemi naszej Tatry... Zresztą kłóz z Polaków nie widział Giewontu zimą. Dlatego

poprzestane na opisie trybuny, startu i mety. Urządzone — nie najgorzej. Flagi i proporceyki łopoczą, wesoło nad placem, w centrum którego umieszczono **łożo P. Prezydenta Rzplitej**, który codziennie niemal w szarym futrze i narciarskiej czapeczce na głowie przygląda się zawodom. P. Prezydent przybywa w otoczeniu najbliższej rodziny i członków świty.

Prasę umieszczono vis a vis: dziwna się wydaje niewielka ilość **dziennikarzy polskich** w stosunku do zagranicznych kolegów, którzy stawili się nader licznie.

Przez megafon co chwila pada zapowiedź przybycia kłóregoś z zawodników.

Zawody narciarskie w Zakopanem mają nie tylko znaczenie pod względem sportowym, ale i przedewszystkiem **propagandowym**, zarówno dla dobra idei „unartowienia” ludności, jak i samego Zakopcia. To ostatnie jednak stanowczo ma szczęście: śnieg napadał, zrównał i pięknie przykrył wszystkie zakopiańskie nieporządki, bruki zrównał, bajeczne tereny narciarskie stworzył — a wszystko bez grosza kapitału! Wprawdzie — gmina włożyła coś niecoś w uporządkowanie poczty, wywieszenie napisów orientacyjnych na ulicach ale w każdym razie — gdyby śnieg nie był „cichym współnikiem” całej imprezy

— wypadłaby ona stanowczo grubo drożej

Pozatem Zakopane bawi się, bo to przecież karnawał, ale ta zabawa znówu na nartach się odbywał. Ciągłą od samego ranka panienczki i młodzieńcy z kijami, przyczepiają się do jakiejś sanki i dopiero.

Wiool

To się nazywa „**skiskjöring**”!

Tatusz synka bierze „na barana”, ślaje na nartach i jedzie do kawiarni, gdzie już czeka mamusia, która przed chwilą „wylądowała” tu z babcią (leż na nartach!).

Przed wejściem do Karpowicza stoją sztorcem narty i kijki, niczem las choinek na placu Napoleona przed Bożym Narodzeniem.

A wewnątrz? Boże!!! Tramwaj lwowski jest **przestronnym salonem**,

Na popołudniowym dancingu jest niemniej tłoczno, tylko że zamiast „zbojnickiego” w podkuwanych butach — tu się już tańczy w pantofelkach... Zresztą tańczy się **wszędzie i zawsze**, o każdej porze dnia i nocy; przecież to karnawał, biały karnawał Zakopanego!

A wiecie, jakie ma być „clou” tego karnawału? Wybór —

„**Miss Zakopane**”!

A jakże. Ambicje dzielnicowe, pojmu-jecie. Potem przyjdzie kolej na miss Gubałówkę, miss Antałówkę, no i miss Halę Gąsienicową... Dlaczego nie?

Rączka „Miss Zakopane” ma przypaść, jako dodatek do nagrody **najlepszemu skoczkowi** ze Lwowa. Ale, jak powiadają złośliwi — gdy się o tem biedak dowie — gotów skoczyć drugi raz — mniej szczęśliwie...

O.

Czy znasz Ty wiedeński karnawał?

NIEBYWAŁE MROZY OBNIŻAJĄ NIECO TEMPERATURĘ SZALU ZAPUSTNEGO. — BALE DOMOWE NIEBEZPIECZNA KONKURENCJĄ ZABAW PUBLICZNYCH. — MASKARADY I REDUTY WIEDEŃSKIEJ ELITY TOWARZYSKIEJ.

(Korespondencja własna „Gazety Porannej”).

Wiedeń, w lutym.

Przeżywamy obecnie szalone zapustne ostatki. Wprawdzie niebywa-

łe mrozy obniżyły nieco tętno życia karnawałowego, niemniej jednak nie zdołały zupełnie odebrać ochoty i wi-

goru światowi i światkowi wiedeńskiemu, znanemu ze swojego temperamentu i humoru, z którym tylko wśród miast niemieckich mogą rywalizować słynne zapusty monachijskie.

W tym roku wprawdzie wskutek niskiej temperatury odpaść musiały maskarady uliczne, urządzone nieraz we Wiedniu za przykładem miast włoskich, zato w dobrze ogrzanych czterech ścianach sal balowych, lub też prywatnych saloników i salonów **zabawa wre w całej pełni, szaleją jazzbandy i inne mniej lub więcej hałaśliwe orkiestry**, pożera się hektomby paczków i spija całe rzeki piwa, „heurigeru” i innych szlachetniejszych trunków, co już zależy od stanowiska społecznego i warunków materialnych amfitejonów.

Bo należy to podkreślić, że w ciągu ostatnich lat zabawy i bale domowe **rolą poważną konkurencją** zakrejoną na wielką skalę balom publicznym. Od góry do dołu drabiny społecznej, przestrzega się niechęć do masowych zabaw i tańców w olbrzymich salach balowych, a **zacieśnianie karnawału do grona swego kółka towarzyskiego**, klubu lub stowarzyszenia.

Jednak trzeba przyznać, że te bale domowe zwłaszcza w wysokiej finansjerze i innych sferach, należących do elity towarzyskiej, posiadają niemałą atrakcję a aranżerzy ich dają dowody **niezwykłej pomysłowości i oryginalności**.

znie spotkanie dwóch duchów dodatnich. Unio mistica. Jak panu wiadomo, jestem spirytystą. Polecam panu tę kanapkę ze śledziem i pomidorkiem. Więc najpierw spokój domowy, harmonijne życie, a potem — opinia współobywateli. Szanowny panie Kiciolek! Uważa pan: szanowny! Nikt do mnie inaczej nie mówi. Ładnie, co?

— Ładnie — zgodziłem się bez trudności. Zresztą — to dziwne — ale moje nazwisko także brzmi — Kiciolek. I po chwili namysłu ogarnęło mnie zdumienie.

— O! — zdziwił się z kolei mój towarzysz. — A to świetne. Ho! ho! ho! No! Pomyślności! Wal go. Słuch! Bardzo rzadki wypadek! Istotnie. Gdzie pan właściwie siedzi? Ah, ten przeklęty wzrok! Kel-nerrr! Płacić. No jeszcze jednego. Czy pan, da temu wieczór? Wczoraj śnił mi się kulawy Jakob. Jest to niezawodny znak ważnego zdarzenia. Akumulacje duchowe — jak mówi Andrzej, wie pan, ten chłystek ze składu aptecznego. Gdzie pan właściwie mieszka, panie Kiciolek. Pan jeszcze sobie nie przypomina? Mój kochany chłoboppcze, nie odmówisz mi chyba tego zaszczytu, odwiedzić skrócone progi mojego, he, czcigodnego — tak — przybył ku, żona, owszem, he, bardzo się im ucieszy. Drugi Kiciolek, jednocześnie Władysław; niejaki eeee drugi mąż? Napewno się ucieszy, a w najgorszym razie można nie wchodzić.

— Można — zgodziłem się lakonicznie ponieważ w przeciwnieństwie do mego przyjaciela czułem się mocno ponuro i

nie we mnie nie zdradzało pojęcia o bliższych dyskursach, jakkolwiek zresztą wszystkie ewentualności były mi równie obojętne, nie wyłączając myśli o samobójstwie. Dlatego nie zdziwiłem się wcale, kiedy wkrótce nie wiem jakim cudem znaleźliśmy się na ulicy, następnie we wnętrzu trzęsącej taksówki, pełnej coraz bardziej nierealnych rozważań mego towarzysza i wreszcie na stopniach klatki schodowej, które zdradzały wyraźnie złe zamiary wobec obcych przybyszów, usuwając im się z pod nóg jak istoty żywe i rozumne. Wkońcu wszakże, pokonawszy oporne żywioły, oparliśmy się o ramy czarnych, debowych drzwi, opatrzonych mosiężną tabliczką i mój przyjaciel Kiciolek rąbnął w nią pięścią tak gwałtownie, że trzykrotne echo załomotało w klatce schodowej. Po sekundzie drzwi się otworzyły i jednocześnie ujrzałem w nich kobiecą sylwetkę, tragiczne załamane ręk i ułyszałem okrzyk pełen zgory i rozpaczy: — Władek!

Momentalnie otrzeźwiałem. Ach, i stotnie, ta noc pełna była niespodzianek i dziwnych zbiegów okoliczności. Był to głos mojej matki. — Mamo — rozpoznałem zmieszany — jak się masz — wiesz — to właściwie ten pan... Panie Kiciolek — zagrzmiałem — panie Kiciolek! Pan się omylił w adresie! Panie Kiciolek, wylaż pan stąd! W tej chwili nie proszony gość, znajdujący się już w celi mieszkania, odwrócił się niezdolnym ruchem w moją stronę. Ach! Nogi się podemna ugęły.

To był mój ojciec.

ści łączącej z kulturą. W obecnym karnawale odbyło się we Wiedniu szereg takich bałów, wyróżniających się korzystnie od zwykłego, przeżytego już szablonu. I tak np. jeden ze znanych potentatów finansowych Wiednia zaprosił do siebie na bal maskowy sto osób, którym rozesał równocześnie z zaproszeniem sto zupełnie jednakowych kostiumów tj. czarne domina, 50 dla pań, 50 dla panów. Ta „czarna zabawa” miała się odbyć w nastroju bynajmniej nie żalobnym, a niemożność rozpoznania się między sobą dobrze sobie znanych uczestników zabawy, upodobniłych tą jednolitością stroju, dawała pole do nader wesołych intryg, komicznych qu pro quo i zawikłań.

Pewna dama wiedeńskiego towarzystwa, znana ze swoich oryginalnych pomysłów, postanowiła wydać bal, harmonizujący z stanem obecnej aury. — i urządziła niedawno w swoich salonach „Noc na biegunie”. Wszystkie nagle zostały pokryte ogniotrwałą, impregnowaną watą, imitującą śnieg, sopte szklanego lodu zwisały od sufitu. Pośród tych ośnieżonych mebli i lodów zostały ustawione male **czarne piecyki z pieczeniem kasztanami**, żarzące czerwonym ogniem i obsługiwane przez „śnieżki” w kostiumach jak gdyby z baśni zimowej. Ze wszystkich kątów i nisz salonu promieniowało nastrojowe czerwone światło, które gospodyni nazwała „Zerzą północną”. — Atmosfera tej nocy biegunowej nie była jednak bynajmniej mroźna a przeciwnie gościę pochłonięte spore dozy lodów dla ochłodzenia.

Inna znowu z pań, odznaczająca się kultem krajów południowych do tego stopnia, że nawet niemieckie imię swojego męża „Josef” zamieniła na ogniste włoskie „Beppe”, urządziła niedawno „Noc wenecką”. Co prawda dekoracja tej nocy wymagała mniej pomysłowości i trudu niż noc na biegunie. Lampiony, papierowe girlandy, wypożyczone z cieplarni palmy, bukszpany i oleandry wystarczyły do złudzenia. Reszty dokonał prawdziwie po wenecku szalony rytm weneckiego balu.

W tej tendencji do umiędzynarodowienia na wiedeńskim gruncie Króla karnawału, nie brakło także **Balu chińskiego**, urządzonego przez jednego z wybitnych artystów malarzy, lubującego się w chińszczyźnie. Dla stworzenia złudzenia wystarczyło, że goście przybyli w kimonach, ponieważ urządzenie domu artysty pozostaje całe pod znakiem państwa Żółtego smoka.

Nakoniec pewna, aklimatyzowana od wielu lat we Wiedniu Węgierka, pochodząca ze starego rodu magnackiego, postanowiła choćby w ciągu jednej nocy karnawałowej przypomnieć sobie i dać poznać zaproszonym gościom atmosferę i dziki urok **węgierskich pusz**, namiętne tony cygańskiej muzyki, pełne melancholii i rwącego temperamentu „czardasze” i „węgierki”. Bal jej nosił nazwę „**Noc na Czardzie**”. Inicjatorką tej węgierskiej zabawy do dekoracji użyła wszystkich zapasów **czerwono-biało-zielonej bibułki**, jaką tylko zdobyła dostać w sklepach naddunajskiej stolicy. Pełne smaku zaaranżowanie tej w narodowo węgierskich kolorach utrzymanej dekoracji uzupełniały rozstawione w salonach **prupy chinelek, imitujących lasy węgierskie**. Na środku sali znajdował się szalaz z sitowia, podobny zupełnie do **szatry cygańskiej**, ustawionej gdzieś na samotnej puszczy. Muzykanci byli ubrani w stroje cygańskie i wszystko dopisywało w nastroju, bo nawet wina podawano tylko węgierskie, **lecz zabawa rozpoczęła czardaszem, po pewnym czasie jednak przeszła do to-**

Potworna zbrodnia żony fabrykanta.

PIĘKNA PANI LUMIERE. — TOWARZYSKIE PLOTKI. — NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK INŻYNIERA. — WYRZUTY SUMIENIA.

Lizbona, w lutym.

(w). Istnieją zbrodniarze, którzy by nigdy nie odpowiadali za swoje występki, **gdyby nie wyrzuty sumienia**, które zmuszają ich do oddania się w ręce karzącej sprawiedliwości.

O jednym właśnie z takich wypadków donoszą pisma zagraniczne.

Przed kilku laty miała Lizbona nielada atrakcję, gdy bogaci właściciele fabryki państwo Lumiere otworzyli **podwójne swoich saonów**. Stary towarzyskie nie wiedziały wówczas, co bardziej należy podziwiać, zbyt kowne przyjęcia, luksusowe urządzenie mieszkań; czy też panią Lumiere, młodą kobietę, o fascynującej urodzie. To też nie dziwnego, że wkrótce pani Lumiere stworzyła sobie grono przyjaciół, którzy toczyli zażartą walkę z przeciwnikami pięknej kobiety, twierdzącymi, że piękna pani utrzymywała **miłosne stosunki z Ryszardem Croy**, inżynierem, zajętym w fabryce męża. Powód jednak tej waśni ustał wkrótce. Nadeszła bowiem wiadomość, że inż. Croy zginął **w fabryce wskutek nieszczęśliwego wypadku**.

Nieszczęśliwy wypadek w dużej fabryce jest rzeczą niemal powszednią, nikomu więc na myśl nie przyszło, dopatrywać się zbrodni.

A jednak jak z dobrowolnych zeznań p. Lumiere wypływa, to inż. Croy padł ofiarą **potwornej zbrodniarki**. Mianowicie młody człowiek istotnie nawiązał bliskie stosunki z piękną fabrykantową, które z czasem zaczęły mu ciążyć do tego stopnia, iż za-

kazdą cenę postanowił się z nich wy-swohodzić.

To też gdy pewnego dnia Lumiere przyszła do fabryki i oglądała świeżo zakupione maszyny, skorzystał ze sposobności Croy i zawiadomił swą kochankę, że z nią stanowczo **zrywa wsze kie stosunki**.

Wiadomość tę przyjęła piękna kobieta z pozornym spokojem, ale gdy niewierny kochanek w pewnej chwili znowu zbliżył się do **raów transmisyjnych**, trąciła go w ten sposób, że inżynier został przez pas pochwycony i zabity. Dopiero w kilka miesięcy później zbrodniarka **dreżona wyrzutami sumienia**, zgłosiła się do policji i przyznała się do zbrodni.

Szwajcarja nie chce wpuścić Trockiego.

PONOWNA PROŚBA DO RZĄDU NIEMIECKIEGO O WIZĘ DLA WYGNANCA.

Moskwa, w lutym.

Jak utrzymują w kołach dobrze poinformowanych, rząd sowiecki zwrócił się do rządu szwajcarskiego z prośbą o udzielenie Trockiemu prawa osiedlenia się na terytorium szwajcarskiem. Miałoby to nastąpić na wyrażenie życzenia samego Trockiego, który miał zamiar osie-

dlić się w kraju od dawna znanym ze swej gościnności dla wszystkich emigrantów politycznych. Obecnie nadeszła odmowna odpowiedź rządu szwajcarskiego, który zaznacza, że właśnie w związku z walką do koła osoby Trockiego nie może dać mu prawa azylu.

Wobec tej odpowiedzi, postanowiono powtórnie prosić rząd niemiecki o wizę dla Trockiego na przeciąg jednego roku. Spodziewają się, że tym razem rząd niemiecki zgodzi się na przyjazd Trockiego, tem bardziej, że wpływowe koła socjal - demokratyczne w Niemczech przyrzekły swe poparcie.

Równocześnie niestety walczy w kraju z trockistami. M. in. wczoraj aresztowano w Charkowie 42 wylitnych działaczy komunistycznych pod zarzutem uprawiania propagandy na rzecz trockistów. — Wśród aresztowanych jest kilku dowódców czerwonej armji.

Medukowa wycieczka lekarzy

NA FRANCUSKĄ RIVIERĘ I DO FRANCUSKIEJ AFRYKI PÓŁNOCNEJ.

Dzięki zaproszeniu towarzystwa lekarskiego na **medukową wycieczkę** do klimatologicznej i higieny du Littoral Mediterranean) wybiera się grupa lekarzy wiedeńskich (do których przyłączył się również lekarze zagraniczni) z końcem marca pod kierownictwem prymarjusza Dr Fryderyka Baracha (Wiedeń) do Nicei. Przez tow. lekarskiego na R-

wierze osobiście zajmie się oprowadzaniem uczestników wycieczki po zakładach leczniczych i pokazywaniem imabytków sztuki w Nicei, Cannes, Mentonie, Monte Carlo. Dalszy plan wycieczki: Marsylja, skąd nastąpi wyjazd do Algieru. Uczestnicy wycieczki zamierzają dotrzeć do wnętrza Afryki, aż do Biskry Koledzy (z wszystkich krajów), którzy pragną się przyłączyć, otrzymują dalsze informacje na posernie zapytania od adresu Aerztliche Auslandsstudien eisen, Wiedeń (Wien) I, B,berstrasse 1, I. Stock, Tür 6.

Wędrujące gniazdo.

Łondyn, w lutym.

Na stacji angielskiej w Oxfordzie zrobiono ciekawe spostrzeżenie co do wytrwałości ptaka w ni zwykłych okolicznościach.

Drozd pobudował sobie gniazdo pod wagorem węglowym. Odkrył je podczas przeładowywania węgla.

Po naladowaniu ponownem, młody wagon posłał do łuniej stacji wbec czego gniazdem zaniekowa się naczelnik stacji i przeniósł je: wielką pieczołowitością do i rego wagonu. Ale wagon zmieniał się stale, wędrowało więc gniazdko bez końca, co najmniej ze dwanaście razy. Drozd wystraszony siadał zawsze na pobliskim drzewie i ćwierkał, ale po chwili wracał do gniazda. Nie przewalał nawet węgla i w końcu wykłulo się pięć młodych, którym widocznie bezustanna podróż wcale nie wyszła na złość.

nów jazzbandowych, w myśl życzenia zgromadzonych gości. Niemniej pani domu znajdowała się przez cały czas w nastroju madziarskim, co jak sobie szepotali wtajemniczeni, nie było bezale, gdyż miała ona przeżyć w czasie swej młodości na zamku ojca uroczy idyllę z pięknym cyganem - muzykantem. Jak z tego widać, „on revient toujours à ses premiers amours”!

Karnawał wiedeński nie był, jak widzicie, Drodzy Czytelnicy, pozbawio-

ny oryginalności i fantazyjności a je go wyznawcy dobijają obecnie z całym nakładem sił i temperamentu ostatnich, żeby było po czem posypać głowę popiołem, i odprawić gorzkie żale. Jednak wobec olbrzymiej ilości dancinów, nie krepujących się okresem karnawałowym, czasy wielkopostne we Wiedniu będą dalekie zapewne od średniowiecznej surowości.

Y. Pelski.

Śmiertelny karnawałowego rozławienia.

ŁODOWATA NIAGARA W KAMIENICY WARSZAWSKIEJ. — FATALNE SKUTKI ZAPOMNIENIA PO HUCZNYM DANCINGU.

(Od naszego korespondenta.)

Warszawa, w lutym.

Lokatorowie jednej z kamienic na Bagateli przeżyli onegdaj chwilę niezwykłej grozy. Obudziwszy się rankiem, zastali w klatce schodowej wodosnadaż, uriemżliwiający wydosławienie się z domu.

Woda ściekała z pierwszego piętra na parter. Schody pokryte były lodem.

— Rura pękła! Zatelefonować po pogotowie techniczne! — rozległy się wołania. Przytomny dozorca pobiegł do piwnicy i zamknął dopływ wody. Następnie udał się

na lustrację kalalu, z którego prawdopodobnie sączył się strumień. Było to mieszkanie kawalerskie — dwa pokoje z łazienką, zajmowane przez pana Huberta M., młodego prawnika.

Na kolatanie nikt nie odpowiadał, wobec czego dozorca otworzył drzwi zapasowym kluczem i ujrzał, istny obraz powodzi. Lokator spał w najlepsze. Rozmaite lekki przedmioty, jak butelki po koniaku, gąsior po miodzie hetmańskim, taboret, melonik, pudełko z cygarami, laska bambusowa, menażki, dywanik korkowy wszystko to pływało po pokoju. Pływał też ulubieniec pana domu, kudłaty „Porek”, trzy mają się przednimi łapkami okracieci poduszki nadymanej marki „Pepege”.

Jak się okazało, p. Hubert wrocił nóżno z dancingu odkrył kra y w łazience i zapanikawszy wykopać się, poszedł do łóżka.

Oczywiście zapomnienie to drogo go będzie kosztowało.

Dziwne zjawisko na lwowskim niebie.

Jaskrawa tęcza zajaśniała onegdaj w mroźnej atmosferze.

Lwów, w lutym.

(jp). Od jednego z naszych czytelników otrzymujemy opis ciekawego i zaiste niezwykłego zjawiska, jakie obserwowano we Lwowie w ubiegłą niedzielę około czwartej popołudniu, tuż przed zachodem słońca. W pewnej chwili ukazała się na niebie bardzo jaskrawa tęcza, w której przeważały kolory czerwony i pomarańczowy. Tęcza ta sięgała od zachodniego widnokręgu aż do połowy nieba i można ją było obserwować przez kilka minut. Tęcza wśród pełnej zimy jest zjawiskiem zaiste nadzwyczaj rzadkiem, a jak nasz informator donosi, wypadek taki, według jego wiadomości, był obserwowany ostatni raz przed laty 50.

Tęcza jest, jak wiadomo, według podania biblijnego, znakiem przymierza między niebem a ziemią, zawieszoną poraz pierwszy przez stwórcę na sklepieniu niebieskim po wielkim poście. Jeśli przyjmujemy, że obecne niebyskwałe silne mrozy są także rodzajem kary nieba za nadmierne, rozwielenione grzechy współczesnej ludzkości, to możemy sobie wróżyć, że może tęcza, która zajaśniała na niebie naszym w ubiegłą niedzielę, jest także w swojej niezwykłości takim znakiem niebieskim, że już niebawem odjęta od nas będzie karząca dłoń i temperatura się podniesie.

Z działalności koła TSL. w Sygniove.

Lwów, 13. lutego.

Onegdaj odbyło się przy współudziale wielu uczestników zwyczajne walne zgromadzenie członków wymienionego koła. Zebranie zajął p. prezes Michał Pichler, witając wszystkich zgromadzonych i dziękując im za przybycie. Następnie sekretarz koła p. E. Kowalski odczytał protokół walnego zgromadzenia z roku 1928 oraz wygłosił sprawozdanie z działalności Zarządu ub. roku. Z sprawozdania tego zasługują na szczególną uwagę i pochwałę nadzwyczajne wyniki czynności Zarządu oraz sekcji koła, a to: sekcji chóru, która istniejąc dopiero od niespełna pół roku wykazała nadspodziewany rozwój dzięki wyłożonej pracy jej dyrygenta p. Władysława Plewnia. Koło dramatyczne w okresie kilku miesięcy zimowych wykonało 14 przedstawień amatorskich, których duszą był zawsze czynny reżyser p. E. Kowalski. Biblioteka koła również zwiększyła się o znaczną ilość tomów nad których kompletowaniem pracuje intensywnie i z całym poświęceniem jej kierownik p. A. Mazepa, dzięki czemu frekwencja czytających zwiększyła się w dwójnasób. Pokazne wpływy posiada koło z przedsiabiorczych sekcji teatru świetlnego, znajdującego się pod sprężystym kierownictwem p. S. Sochy, oraz kregielni. Po udzieleniu absolutorium uprzedzającemu Zarządowi, dokonano wyboru nowego Zarządu na czele którego stanął jednomyślnie wybrany zasłużony przez przeciąg swej 10-letniej pracy w kole p. Michał Pichler. Najważniejszym mementem obrad była kwestja rozszerzenia i rozbudowy Domu Ludowego, który wskutek rozwoju sekcji przedsiębiorczych oraz frekwencji członków stał się za szczupłym Dyrektorem szkoły p. Leon Karwowski w pięknych słowach życzył owocnych wyników pracy nowemu Zarządowi i wznosił okrzyk na cześć p. Prezydenta Rzeczypospolitej, Mościckiego, oraz honorowego prezesa, tuż koła p. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Po odśpiewaniu hymnu „Boże coś Polskę” zgromadzenie zakończono.

Do mroźnych nocy naszych czytelników zwraca się 80-letnia starszuszka, pozostająca bez środków do życia. Datki przyjmuje Administracja dla „A. F.”

Młoda kasa i szczęśliwa Sharaba Raje

SPAC BĘDZIE W SZCZEROSREBRNEJ KOLYSCE.

Jaż, w lutym.

Kilkanaście dni temu odbyła się pod Paryżem w zamku należącym do byłego Maharadzy Indory wspaniała uroczystość rodzinna. Malżonka Maharadzy, Maharani Sharniothhabai Holkar, z domu miss Nancy Miller z Waszyngtonu wydała na świat śliczną dziewczynkę.

Natychmiast po narodzeniu się owej indyjskiej księżniczki powstało małe nieporozumienie pomiędzy jej uszczęśliwionym ojcem a władzami francuskimi. Według bowiem religijnego rytuału hinduskiego narodzone dziecko może być ochrzczone, jeżeli to jest chłopiec w 12 dni, a jeżeli dziewczynka w 13 dni po swych narodzinach. Prawo francuskie zaś wymaga zapisania noworodka do ksiąg ludności w 48 godzin po przywieściu jego na świat.

W tym jednak wypadku po przeprowadzeniu pewnych starań uczy-

nily francuskie władze ustępstwo na rzecz znakomitego cudzoziemca i dały mu 3 - dniowy termin dla nadania nowonarodzonej imienia. Po tym więc czasie młodzianka księżniczka Indory zapisana została w księgach Saint-Germain - en Laye pod pięknie brzmiącym imieniem Sharaba Raje.

Właściwa jednak uroczystość

choć, podczas której na czele nowonarodzonej wymalowane zostaną znaki jej szlacheckiej kasty, odbędzie się w przepisany czas. Urządzony będzie wówczas wspaniały „Durtar”, podczas którego młoda księżniczka sprezentowana będzie liczny znajomym parafskimi jej dostojnego ojca. Dla księżniczki Sharaba obstarłowano w Indjach szczerosrebrną kolyskę ze złotymi dzwoneczkami, razem z kolyską nadejść mają pieluszki i ubranka również zamówione w Indjach.

Natrefny jak... okruszyna bułki w łóżku.

SŁOWNIK PORÓWNAŃ LITERACKICH

Nowy Jork, w lutym.

Autorem „Słownika porównań literackich” amerykański pisarz Frank Wilston zebrał mnóstwo porównań, które zjawily się w ciągu ubiegłego roku w utworach

współczesnych pisarzy angielskich.

Oto niektóre z nich, którym niepodobna odmówić oryginalności i trafności:

„Krótki, jak cień mikroba”.

„Spałem mocno, jak kamień węgielny”.

„Widoczne, jak mucha, w butelce atramentu”.

„Pusty, jak biblioteka klubowa”.

„Jego umysłowy bagaż jest o trzy funty lżejszy od jego słomkowego kapelusza”.

„Bez wyrazu, jak sztuczne oko wypchanego lisa”.

„Płtki — jak stopa domowej kaczki”.

„Nudne, jak powtórna wizyta w nocnym lokalu”.

„Waski, jak otwór skrzynki pocztowej”.

„Samotny, jak metodysta w Bawarii”.

„Pochlebstwo działa na głowę kobiety, jak... woda utleniona”.

„Bezpieczny, jak bandyta w Chicago”.

I wreszcie, najlepsze zapewne z wszystkich porównań:

„Natrefny, jak... okruszyna bułki w łóżku!”

Kolejowe biblioteki ruchome.

DYREKCJA LWOWSKA ZAPROWADZIA BARDZO POŻYTECZNĄ I GODNĄ UZNANIA NOWOŚĆ.

Lwów, 11. lutego.

Ruchliwy referat oświatowy tutejszej Dyrekcji kolejowej wprowadza nową a bardzo pożądaną innowację. Oceniając głód książki, panujący na prowincji, postanowiono choćby w części temu zaradzić przez rozsyłanie ruchomych bibliotek do poszczególnych stacji, gdzie będą wypożyczane wedle zasad, ustalonych osobnym regulaminem.

Dyrekcja kolei we Lwowie wysłała w bieżącym miesiącu pierwszy wóz biblioteki ruchomej na linjach Lwów-Podwoleczyska i Lwów-Przemyśl-Rozwadow. Wóz przychodzić będzie do każdej ze stacji raz w tygodniu, pociągami manipulacyjnymi, o stałe oznaczonej porze, wedle specjalnego programu. Każda ze stacji wyznaczy

specjalnego referenta, którego obowiązkiem będzie zajmować się wypożyczaniem książek personełowi danej stacji, oraz tym z publiczności miejscowej, którzy zapiszą się na członków biblioteki referatu oświatowego. Naczelnicy stacji zgłoszą Wydziałowi osobowemu telegraficznie nazwiska referentów, oraz pouczą ich o obowiązkach.

Nie potrzeba dodawać, ile zadowolenia sprawi to urządzenie kolejazom i ich rodzinom, pedzącym życie „ustajne i nudne na różnych zapadłych stacjach, gdzie, zwłaszcza w zimą, widok przechodzących pociągów i wysiadających pasażerów stanowi jedyne niemal urozmaicenie długiego dnia.

Zyjący nieboszczyk.

WIELKA WOJNA. — SZCZĘŚCIE MAŁŻEŃSKIE TRWAŁO TYLKO DWIE GODZINY. — ROZERWANY W STRZĘPY PRZEZ GRANAT. — TRANSPORT ŻEBRAKÓW Z BELGRADU. SENSACYJNE ZEZNANIA. — WŁÓCZĘGA PRZEZ SYBERJĘ. — W CHINACH. — CZARNA NIĆ ŻYWOTA.

Budapeszt, w lutym.

(jp) W pierwszych dniach wybuchu wielkiej wojny Imre Wurga, syn Stefana Wargi, bogatego właściciela dóbr Mochorin, położonych na Węgrzech w okolicach Backi, ruszył w pole przeciwko nieprzyjaciółom starej monarchji naddunajskiej wraz z szeregiem rekrutów z tej samej okolicy pochodzących. Tuż przed wyruszeniem wziął

ślub z dziewczyną,

k którą od szeregu lat kochał. Młodociana małżonka, która zażywała szczęścia małżeńskiego zaledwie przez dwie godziny, od tej chwili już więcej o nim nie słyszała.

Koleday jego, powracający z straszliwych pobojuwisk wielkiej wojny, lub też z niewoli rosyjskiej — być może jeszcze straszniejszej — zgodnie opowiadali, że urodziwy Imre Wurga został rozerwany w strzępy przez olbrzymi granat na froncie rosyjskim, a kilku z nich nawet doręczyło młodociane, i tonące w rozpacz widowie listy i pamiątki po zabitym.

Urodziwa wdowa tonęła we łzach i pogrążona w naglejszej rozpacz, nie chciała słyszeć o żadnych propozycjach powtórnego zamążpójścia, które wobec jej majątku i urody licznie poczęły napływać z chwila, kiedy śmierć Imre Wargi ponad wszelką wątpliwość została stwierdzona. Równie głęboko rozpaczał także i stary Wurga, tem więcej zresztą, że stracił nie tylko jednego syna, ale też i drugi jego syn, który nieco później wyruszył na plac boju przez szereg miesięcy nie dawał znać o sobie ani słowem.

Czas go jednak wszelkie rany i po pewnym czasie zarówno stary Wurga jak też i młoda iana wdowa uwierzyli w śmierć Imrego, a nawet ze względu na stosunki majątkowe przeprowadził odpowiednie kroki prawne, mające na celu uznanie go za zmarłego.

I zdawałoby się mogło, że tragiczna historia, których setki tysięcy podobnych spowodowała wielka wojna, została na tem zakończona, gdyby nie dziwny wypadek, który w tych dniach

zdarzył się w Belgradzie. Oto z prowincji nadszedł pod konwojem do Belgradu cały transport żebraków, pośród których znajdował się także jakiś kaleka stosunkowo jeszcze młody, nie mający prawej nogi i okryty mimo srożej zimy zaledwie łachmanami. Prawa strona jego twarzy zniekształcona była zupełnie straszliwymi ranami, świadczącymi dowodnie, że padł on ofiarą jakiejś potwornej eksplozji. Nieszczęśliwy prosił, aby go odstawiono do ministerjum spraw wewnętrznych, gdzie chce złożyć zeznania.

Stało się tak istotnie, a inwalida przesłuchany protokolarnie, udowodnił ponad wszelką wątpliwość, że jest identyczny z zaginionym od r. 1914 Imre Wurga. Nieszczęśliwy podał, że tuż po przybyciu na linję bojową, został ciężko ranny wskutek eksplozji granatu rosyjskiego. Utracił wówczas prawą nogę, a prawa strona jego twarzy została zupełnie zniekształcona. Eksplozja była tak silna, że nawet mundur Wargi został podarty w strzępy. Rosanie zażył

się nieszczęśliwym i mimo tego, że nie mał nie było żadnego prawdopodobieństwa, aby go uratować, ucieścił go w szpitalu polowym, gdzie go poddano starannej opiece lekarskiej.

Wbrew wszelkim spodziewaniom, silna natura młodego Węgra oparła się zwycięsko smęci, rany jego wygoili się, poczem otrzymał zamiast prawej nogi protęzę i transportem jeńców powędrował na Syberję. Tam został pod opiekę ruskich ludzi i był przez nich dalej starannie pielęgnowany, zdrowie jego bowiem jeszcze wcale pozostawiało do życzenia. W r. 1916 zaświtała mu wreszcie jutrzienka wolności, miał bowiem być wymieniony za jeńca rosyjskiego jako zupełny inwalida. Dzięki jednak nieszczęśliwemu wypadkowi wypadł z pociągu jadącego ku granicy i przez szereg godzin przeleżał nieprzytomny na polu. Przyszedszy wreszcie do przytomności, rozpoczął, zdawałoby się beznadziejną wólcę przez

bezkresne stepy Syberji.

Tymczasem mijały lata, a rządy w Rosji zmieniały się raz za razem. Imre Warga nie tracąc nadziei, od wioski do wioski, od osiedla do osiedla wędrował wytrwale na Zachód, a pielgrzymka jego była tem cięższa, że nieszczęśliwy pozbawiony był prawej nogi. Czasami całe długie tygodnie trwała wędrówka jego od jednej osady ludzkiej do drugiej, aż wreszcie dobił się nieszczęsny inwalida do Chin.

W Pekinie zachorował Warga ciężko i przez szereg miesięcy leżał w szpitalu. Wreszcie przyszedszy do zdrowia osłabiony i schorowany, rozpoczął swoją wędrówkę na nowo. Wkońcu po długim czasie nieszczęsna ofiara wojny znalazła się w ojczyźnie i przybyła do miejscowości Mochorin, ongiś stanowiącej punkt centralny wspaniałych dóbr starego Wargi, ale niestety z dawnej świetności nie znalazł Imre ani śladu. Ojca jego przez cały czas wojny losy zaciekłe prześladował i bogaty ongiś właściciel dóbr stracił cały majątek. Złamany nieszczęściami, przed kilku laty zmarł. Brat Imrego z wielkiego pana stał się dobrym rolnikiem i ani chciał słyszeć o bracie po czterestu latach rozłąki, zgłaszającym się pod strzechę rodzinną.

Na domiar nieszczęścia urodziwa żona Imrego zwątpiwszy dawno w jego powrót i przeprowadziwszy — jak już zaznaczyliśmy — prawne kroki w celu uznania go za zmarłego,

wyszła powtórnie za mąż,

stając się matką dwojga urodziwych dzieci. Ponieważ Warga nie posiadał żadnych dokumentów, a rany odniesione podczas wojny zniekształciły go straszliwie, zaprzeczano wogóle jego tożsamości. Uczyniono to tem snadniej, że z gruntu zmienione stosunki ani

brała ani jego b. żony bynajmniej za chęć nie mogły do przyjęcia go pod strzechę rodzinną. Ogłoszono skwapliwie, że nieszczęsny jest oszustem, a wspomnieniom jego z dzieciństwa, przy

pomocy których chciał udowodnić, że jest istotnie synem Stefana Wargi, nie chciano się wcale przysłuchiwać. Wreszcie jakkolwiek przez drugiego męża swej żony został poprostu wyrzucony



z domu, a przez policję wydany poza granice gminy — w miejscowości Bukowar, dokąd się dowłókł z trudem, został przez policję aresztowany i szpasmem odesłany do Belgradu.

— Prawdziwe to nieszczęście — rzekł nieszczęśliwy, stawiony przed władzami belgradzkimi — zmarłych wstać, ojczyzna bowiem oglądana tylko oczyma łasknoly wydaje się piękną i upragnioną.

Imre Warga, upoważniony został przez władze oficjalne do zebrania w

Belgradzie i okolicy. I odtąd wszyscy litościwi ludzie w Belgradzie co pewen czas słyszą u drzwi swych żalosne słowa: „Jestem chory, niezdolny do pracy, innego sposobu do życia jak zebranie nie mam. Zlitujcie się nademną i dajcie mi kawałek suchego chleba”. — Smutna ta prośba znajduje u dobrych ludzi często oddźwięk, do rąk urodziwego ongiś obywatela ziemskiego sypią się miedziaki i kawałki suchego chleba i dzięki temu Imre Warga snuje dalej czarną nitkę swego żywota.

Nowy środek przeciwko zapaleniu płuc.

BOGATY FABRYKANT OFIAROWAŁ CAŁY MAJĄTEK NA ZWALCZANIE STRASZNEJ CHOROBY. — WALKA NA PIĘCIU FRONTACH. — OCHRONNE SUBSTANCJE.

Nowy Jork, w lutym.

Świat lekarski w Stanach Zjednoczonych jest w przededniu odkrycia niepospolitego znaczenia dla całej ludzkości. Chodzi tu o skuteczny środek przeciwko zapaleniu płuc.

Historja tego odkrycia jest następująca:

Bogaty fabrykant rekawiczek z Gloversville, stanu New-Jork, stracił przed czterema laty żonę, która zmarła na zapalenie płuc; postanowił odtąd wszystkie swe wysiłki skierować do zwalczania tej choroby, pochłaniającej stale wielką ilość ofiar.

Dzięki jego ofiarności szereg lekarzy i badaczy w laboratoriach poświęciło się pracy nad wynalezieniem środka zwalczającego zapalenie płuc; trudy ich zostały nareszcie uwieńczone powodzeniem, zapowiadają bowiem spreparowanie nowego serum.

New - Jorskie „Medical Information Bureau” zakomunikowało, że nowy środek leczniczy przeciwko zapaleniu płuc został zaaprobowany przez Akademię Medyczną Stanów Zjednoczonych, Szkołę Medyczną w Harvard, Uniwersytety w New-Jorku, Baltimore, Chicago

Walka przeciwko zapaleniu płuc rozpocznie się jednocześnie na pięciu frontach: w New-Jorku, Bo-

Srednowieczna tortura za niewierność.

ZEMSTA ARABA NA NIEWIERNEJ KOCHANCE. — PRZYPIEKAŁ JEJ JĘZYK ROZPALONYM ŻELAZEM.

Paryż, w lutym.

(jp) O straszliwej zemście średnowieczne tortury donoszą z Lyonu. Pewien Arab nazwiskiem Abdel Kadr mieszkający w pobliżu miasta wspólnie ze swoją kochanką 20 letnią Francuzką Menne Bouf był znany w sąsiedztwie ze swego gwałtownego temperamentu i ciągłych awantur ze swoją towarzyszką życia, którą nie wiadomo słusznie, czy niesłusznie podejrzewał ciągle o niewierność. Onegdaj w mieszkaniu Abdel Kadra rozegrała się straszliwa, przechodząca niemal granice prawdopodobieństwa scena.

Abdel Kadr po burzliwej kłótni zmusił swoją kochankę, aby się rozebrała do naga i począł ją bić aż do krwi na całym ciele skórzanym rzemieniem. Nie woprzestając na

stanie, Chicago, Baltimore i Waszyngtonie. Te pięć wielkich centrów medycznych Ameryki Półn. spodziewało się posiadać nowe serum do swej dyspozycji już przed rokiem; skutkiem rozlicznych jednak trudności muszą się obecnie zadawałniać ograniczoną ilością cennego lekarstwa. Dyrektor departamentu zdrowia w New Jorku, dr. Parker który pracuje na fabrykacji serum, oświadczył, że prawdopodobnie do końca tego roku będą mieli je już do rozporządzenia wszyscy lekarze w St. Zjednoczonych

W jaki sposób zdolano odkryć to nowe serum? Na pytanie to dr. Jesse Bullowa, znakomitość w świecie lekarskim New-Jorku, tak odpowiada:

„Przez badanie ofiar choroby za palenia płuc. Osoba, która z zapalenia płuc się wyleczy, stwierdza, że posiada we krwi ochronne substancje, broniące organizm przed bakteriami, wywołującymi chorobę. Rozwój tych substancji ochronnych, to jeden z zasadniczych czynników wyleczenia. Chorzy, u których nowsze substancje się nie rozwijają, bezwarunkowo muszą umrzeć.

Uzyskano zaś nowe serum, izolując substancje ochronne i reprodukując je u koni; kiedy osiągnęły już żądane rozmiary, mogą być przeniesione na chorego. Potęgają one siły chorego w chwili, kiedy walczy z plucznymi bakteriami, które narażają organizm; zwalczają więc „naieźdźców” i zabijają ich”. Oczywiście nowy środek znajdzie się wkrótce w Europie i uchroni niejedną ofiarę od przedwczesnej śmierci.

Z błagalną prośbą udaje się uboga staruszka lat 67 licząca, kaleka na nogi do serc litościwych państw o udzielenie pomocy doraźnej, żeby się mogła ochronić od głodowej śmierci. Datki do Administracji dla „Wiktorki”.

Uboga staruszka, 65 lat licząca kaleka, ma amputowaną nogę i uszkodzoną rękę, wskutek czego jest zupełnie niezdolną do pracy, prosi o łaskawą pomoc. Datki skierować należy do Administracji, dla staruszki kaleki.

Komunści rumuńscy

obrazili majestat.

Bukareszt, w lutym.

(m). Na zebraniu organizacji komunistycznej dopuszczono się **zniewagi majestatu**. Komuniści wśród obelżywych okrzyków zdarli ze ścian portrety króla i regentów. Zawiadomione o tem władze przybyły na miejsce i rozwiązały zgromadzenie. Aresztowano wiele osób, którym wytoczono dochodzenia o obrazę majestatu. W związku z tem rząd rumuński postanowił zastosować **energiczne represje przeciw komunistom**. Premier Maniu odbył w tej sprawie radę gabinetową.

tej katuszy ubezwładnił w pewnej chwili nieszczęśliwą ofiarę i wyciągnawszy jej język z ust, zaczął go przypiekać

rozpalonem żelazem

Gdy dziewczyna nieludzkim językiem usiłowała przywołać pomoc potwór w ludzkim ciele począł ją dusić.

Nakoniec udało się torturowanej wyrwać z rąk swego kata i zupełnie nagięć uciec do sąsiadów. Dzięki szalenie pogonił tam za nią, miotając srogie pogroźki przeciwko tym, którzy wyrwali ofiarę z jego rąk. Po niejakiem czasie dopiero udało się szaleńca ubezwładnić i związanego odstawić na najbliższy posterunek policyjny.

Ofiara dzikiego kochanka znajduje się w bardzo groźnym stanie i grozi jej utrata języka.

KRONIKA

13

Lutego
Środa
PopielecEDUKACJA BEZWARUNKOWO MANU-
SKRYPTOW NIE ZWRACA

TEATR WIELKI:

Środa, 13. luty „Marja Stuart”.
Czwartek, 14. luty „Tylko Ty”. 50%
zniżki.Piątek, 15. lutego o godz. 7.30 „Broad-
way”

*

Dwie premjery w Teatrach Miejskich ukażą się równocześnie w sobotę bm. Teatr Wielki występuje z wznowieniem wspaniałego 4-aktowego ludowego dramatu muzycznego głośnego kompozytora S. Mussoirskiego pt. „Borys Godunow”. Niesłychanie ciekawe to dzieło muzyczne napisane według Puszkina i Karamsina w przepięknym opracowaniu i instrumentacji Rymski-Korsakowa posiadające prześliczną melodyjną muzykę i wzruszającą do głębi akcję dramatyczną otrzymało pierwszorzędną obsadę artystyczną wokalną złożoną z najwybitniejszych sił naszej opery. Tytułową rolę Borysa Godunowa kreować będzie ulubieniec miłośników opery p. Płonki, który partję tę odtworzy po raz pierwszy. Ponadto w głównych partjach wystąpią pp. Hinglerówna, Pankiewiczówna, Platówna, Popowiczówna, Wilkoszewska, Bedlewicz, Bender, Łowczyński, Szymonowicz i Tarnawski. Mniejsze partje odtworzą pp. Bykowski, Ciriń, Hłady, Jeleński, Kapuściński, Kiełarski, Kopezyński, Kurzhardt, Kramus, Morena i Schmidt. Nowe dekoracje pędzla art. mal. Z. Balka. Reżyserja opery spoczywa w rękach znakomitego reżysera Aleksandra Uchanowa. Kierownictwo muzyczne objął kapelmistrz opery Jarosław Leszczyński.

Miejski Teatr Mały zainauguruje swoją działalność w sobotę, 16. bm. wyborną komedią A. Słonimskiego p. t. „Murzyn Warszawski”. Komedia ta odzwierciedlająca świetnie stosunki warszawskie, nie schodzi obecnie w Teatrze Polskim w Warszawie, ciesząc się olbrzymią frekwencją publiczności, a równocześnie grana jest z niebywałym powodzeniem na scenach krakowskiej, poznańskiej i wileńskiej w Teatrze „Reduta”. Dyrekcja Teatru lwowskiego dała słusze tej pierwszorzędnej reprezentacji artystycznej, którą tworzą pp. Kwatkiwiczowa, Michnowska, Poraska, Rowińska, Czaki, Dobrzański, Pełiński, Strzelecki i Szyndler, z reżyserem Rasińskim kreującym zarazem główną rolę męską na czułe.

*

BIURO KONCERTOWE
M. TUERKAPiątek, 15. lutego: Leopold Muenzer,
trzeci koncert z towarzyszeniem orkie-
stry.

*

PREMIERY KINEMATYKÓW:

APOLLO: „Tajny kurjer”.
CHUMERA: „Robert i Bertrand”.
FATAMORGANA: „Gehenna zdradzo-
nego męża”.GRAZYNA: „Człowiek z biczem”.
CASINO: „Wiera Mircowa”.
COLOSSEUM: „Strażacy”.
KOPERNIK: „Miasto miliona pole-
głych”.LEW: „Królowa Jazzbandu”.
LUNA: „Kokołomny pościg”.
MARYSIENKA: „Miasto miliona po-
ległych”.OAZA: „Błękitne noce”.
PALACE: „Grobowiec wielkiej mi-
łości”.PAN: „Ulubienica Wiednia”.
PASAZ: „Harry Peel „Panika”.
PROMEN: „Noc miłości”.
UCIECHA: „Casanova”.

**WIELKI PORANEK KABARETO-
WO - FILMOWY.** W niedzielę dnia 3.
marca 1929 o godzinie 12. w południe
odchodzi się s'araniem **KLUBU SPOR-
TOWEGO POLICJI PAŃSTWOWEJ**
we Lwowie, w sali kina „Palace”,
wielki poranek kabaretowo-filmowy,
na którym wyświetlony zostanie
nieodwołalnie po raz ostani nie-
śmiertelne arcydzieło **TOLSTOJA** w 12



POPILEC.

Minął karnawał — kwas został po winie
I pustka flirtów, zwodzeń i uśmiechów.
Więc dziś przed księdzem klękni Arlekinie
I wypowiadaj się ze wszystkich grzechów.

Wiemy, żeś nieraz celu swego dopiął,
Cnotę Pierrotki skruszywszy namową
Lecz dziś na głowę twoją sypia poriół,
Choć co prawda nie grzeszyłeś głową.

Piliśmy wszyscy życia czar i złudę
A dziś powraca wszystko to, co boli.
Po latach tłustych na łepu chude.
Taka jest zawsze wszelkich rzeczy kolej.

Mróż łamie kości, wierzyciel rasz kracze,
Bank na pożyczkę odbiera nadzieję.
Karnawałowa świnia smętnie płacze
A popielcowy śledź się do nas śmieje.

Nemo.

Z spraw miejskich

Masz wprowadzić opłaty drogowe.

RUCH BUDOWLANY. — PLAN ZABUDOWANIA ŻELAZNEJ WODY. —
SUBWENCJE MIEJSKIE.

Lwów, 13. lutego.

(Ip). Na wczorajszej sesji Magistra-
tu, odbytej pod przewodnictwem kom.
rządu dr. Nadołskiego, uchwalono
m. i. wprowadzić na rok budżetowy
1929/30 opłaty drogowe w wysokości
1.930.275 zł. i zatwierdzić odnośny
statut podatkowy.

Według tego statutu, obciążenie o-
płatami drogowymi poszczególnych
płatników nie może przekraczać 75%
płaconego przez nich państw. podat-
ku gruntowego, 50% podatku od nie-
ruchomości i 15% ceny wykupu
świadczeń przemysłowych.

W dalszym ciągu posiedzenia u-
chwalono udzielić Antoniemu i Zofii
Łukasiewiczom pozwolenia na nad-
budowę 3 piętra w realności l. 14
przy ul. Listopada; udzielić dyrekcji
Zakładu ubezpieczeń od wypadków
pozwolenia na nadbudowę poddasza
w realności ul. Niecała l. 4; Józefowi
Jaworskiemu pozwolenia na budowę

2-piętrowego domu przy ul. Murar-
skiej 34.

Uchwalono dalej wykonać przez
Wydział III. roboty konserwacyjne w
budynku parafialnym kościoła P. Ma-
rii Śnieżnej za kwotę 7.500 zł., oraz
pokryć blachą więźbę kościoła i gzym-
sów za kwotę 8.430 zł.

W dalszym ciągu zatwierdzono wy-
gotowany przez oddział pomiarowy
plan zabudowania bloku, złożonego
z 22 parcel na Żelaznej Wodzie, prze-
znaczony na sprzedaż dla osób pry-
watnych z tem, że wolno tam będzie
budować domy bliźniacze parterowe.

Uchwalono dalej przyznać Tow.
Budowy Domu Żołnierza stałą sub-
wencję w kwocie 15.000 zł. rocznie
przez 9 lat; przyznać Tow. opieki nad
zdrowiem młodzieży szkół średnich
subwencję na dożywianie w sumie
1.400 zł.

W końcu przyjęto dr. Zygmunta
Nadla do Związku gminy m. Lwowa.

aktach p. t.: „ZMARTWYCHWSTA-
NIE” z uroczą DOLORES DEL RIO.
Ponadto dwie doborowe komedje i ty-
gołnik aktualności.

Jako uzupełnienie programu występ
znakomitych artystów.

Dochód przeznaczony na „ŚWIE-
TLICE POLICJAN” i „POLICYJNY
DOM ZDROWIA”.

Bilety do nabycia w dniu poranku
przy kasie kina „Palace”.

Polska Liga Przeciwalkoholowa
zwraca się raz jeszcze do Dyrekcji Szkół
wydziałowych i gimnazjów męskich i
żeńskich z gotowością udzielenia im bez-
płatnie serii grafików pomocniczych
do nauki o alkoholizmie, i prosi o zwró-
cenie się w tym celu do Dyrekcji g'mn
VIII (ul. Dwernickiego l. 17) w godzi-
nach nauki szkolnej w ciągu tego ty-
godnia.

Z żałobnej karty 10. bm. zgasił we
Lwowie śp. prof. Feliks Rossowski, sy-
sp. Władysław, wybitnego artysty,
ucznia Matejki. — Coś ten ciężko
dotknął rodzinę Jego i tych wszystkich,
którzy mieli sposobność poznać Jego
niezwykłe zalety. Był to cichy pracow-
nik, prawdziwy chrześcijanin z czynów
i ducha, o iście gołębem sercu. Gorliwy
pedagog, kochany był gorąco przez
uczniów i kolegów. Próbował z powo-
laniem pracy literackiej, a spora ilość
jego nowel i wierszy ukazała się w pi-
smach lwowskich. Zmarł w 33 r. życia,
osieracając żonę i małego synka. —
Cześć Jego świetlanej pamięci!

Trzeci wykład dra J. Frostiga p. t.
„Uraz i konflikt” odbędzie się w środę
13. bm. o godz. 19-tej w sali Kopernika
Uniw., ul. Marszałkowska 1.

Niezręcomu. Za nadesłanie mi w
podarunku po ostatnim przedstawieniu
„Marji Stuart” wspaniałego dzieła M. De
Marlesa, tą drogą składam ofiarodawcy

za tak miły dar wyrazy serdecznego po-
dziękowania. Leonja Barwińska.

Doroczny koncert „Echa Małczy”,
obejmujący w rogramie przeważnie nie-
znane dotychczas we Lwowie utwory
choralne Walewskiego, Lachmana i
Rączki, odbędzie się dnia 16. bm. o godz.
20-tej w sali Kasyna i Koła Literacko-
Artystycznego przy ul. Akademickiej 13.
Współudział bierze znana i ceniona
śpiewaczka p. Marja Bazyńska, która
po olbrzymim sukcesie artystycznym we
Wiedniu, wystąpi na koncercie „Echa”
po raz pierwszy we Lwowie. Bilety w
cenie po 4.—, 3.—, 2.— i 1.— zł. do na-
bycia w dniach 13, 14 i 15-go bm. od
godz. 7—8 wieczorem w lokalu „Echa”
przy pl. Gołuchowskich 4 II. p. (gmach
Skarbka) i w dniu koncertu przy kasie.

Na dochód Ochronki i Internatu im.
J. Piłsudskiego odbędzie się we środę
13. bm. w sali Muzeum Przemysłowego
ul. Hetmańska o godz. 7 wiecz. drugi
odczyt p. Janiny Kelles-Krauzówny tym
razem o „Organizacji nad sierotami na
Zachodzie”. Sprawa ta tak u nas ważna
zainteresuje zapewne naszą publiczność
tembardziej, że dochód z odczytu prze-
znaczony jest na wychowanie sierót.

(—) Włamanie i kradzież. Z budki
na pl. Sołskich skradziono wczoraj na
szkodę Salomona Brückera, zam. Owo-
cowa 5., 50 czapek wartości 150 zł. —
Z mieszkania Izaka Wildmana, Boimów
3., skradziono wczoraj garderobę warto-
ści 500 zł.

(—) Aresztowanie włamywacza. Do
aresztów policyjnych oddano wczoraj
Maksa Goldsteina, jako podejrzanego o
włamanie do sklepu konfekcyjnego Gott-
lieba Hülla, przy ul. Kazimierzow-
skiej 4.

(—) Zaginiona znalazła się. Onegdaj
donieśliśmy o wydaleniu się z domu
swejej siostry, p. Eleonory Kentel, zamie-
szkałej stale w Stanisławowie. Policja
otrzymała wczoraj wiadomość, że p. Ken-
tel znajduje się w domu swych rodzi-
ców.

(—) Aresztowanie dwóch awantur-
ników. Do aresztów policyjnych oddano
wczoraj Franciszka Szumakiewicza i
Kazimierza Biskrzycę za zaczepianie
przechodniów na ulicy, oraz stawianie
oporu posterunkowemu policji.

7 kpin.

(AW) Zgon znanej autorki. W zakła-
dzie SS. Elżbietanek w Poznaniu zmar-
ła M. Boonsławska, autorka licznych
książek dla dzieci.

Na marginesie.

KRYMINALNE KAWAŁY
„INSTYTUTU SZTUK PIĘKNYCH”.

Nieznana nikomu firma, szumnie
tytułująca się „Instytutem sztuk pię-
knych” w Poznaniu wpadła na pomysł
urządzania nie tyle pięknych, ile kry-
mina nych sztuczek.

Od pewnego czasu z ramienia tej
„firmy” podróżują jacyś panowie, któ-
rzy odwiedzają mieszkania prywatne
i proponują nabycie „dzieła” Bilza p.
t. „Nowe lecnictwo przyrodnicze” za
cenę 68 zł.

W kilka dni po wizycie takiego na-
tarczywego pana, „Instytut sztuk
pięknych” nadsyła wezwanie adwoka-
ta Marjana Kapela z żądaniem wpla-
cenia 68 zł., w przeciwnym zaś razie
grozi wystąpieniem na drogę sądową.

Wyrachowanie tej bezczelnej firmy
polega na tem, że o 68 zł. nikt nie
pojedzie procesować się do Poznania i
oszukiwacz „Instytut” liczy na uzy-
skanie w sądzie wyroku zaocznego.
Wyegzekwowanie sumy nie nasuwa
już później żadnych trudności.

Ofiarą „Instytutu” padło już kilka-
set osób w Polsce. Poszkodowani wy-
stępują ze zbiorową skargą do sądu.

Dodać należy, że „adwokat” Kapel
wezwania swoje wysyła na z góry już
przygotowanych druczkach „Instytu-
tu sztuk pięknych”.

Pokojówka zamyka panią w domu warjatów

NIETRAWDOPODOBNA HISTORIA. — DZIWNE OPOWIADANIE P. ORSKIEJ. — KRADZIEŻ KOSTJUMÓW. — SILNA DAWKA. — SZŁĘŚCIE DO SENSACYJNYCH HISTORJI.

Wiedeń, w lutym.

Od paru tygodni przez dzienniki przewijały się sensacyjne, a niejane wiadomości o przygodzie, jaka spotkała znaną aktorkę wiedeńską, Marię Orską, która wyjechała do Budapesztu z wiedeńskim Teatrem Kameralnym na gościnne występy.

Dowiedziano się nagle, że Maria Orska znajduje się w domu oślaków, że musiano wycofać sztuki, w których występowała, to znów że ją dostawiono z sanatorium do teatru tylko na czas występu, a potem z powrotem zabrano.

Dopiero teraz cała historia wyszła na jaw, kiedy Maria Orska znalazła się znowu w możności, kounikowania się ze światem zewnętrzny i wynurzenia się o całej sprawie przed prasą. Zastrzegamy się jednak, że to, co podajemy, jest tylko jednostronnym opowiadaniem p. Orskiej i że brak przedstawienia rzeczy ze strony drugiej tj. jej ostatecznej pokojówki. Tuż przed wjazdem do Budape-

sztu Orska wypowiedziała jej służkę, a już w Budapeszcie, o dziesiątej godzinie w przeddzień pierwszego występu, przeglądając kostjумы teatralne stwierdziła miała, że cztery z nich znikły, a pozostała jedna tylko jedyna suknia, w której musiałaby występować w trzech sztukach tego samego wieczoru.

Zrozpaczona tem odkryciem Orska miała zapytać pokojówkę co się stało z jej strojami i otrzymać odpowiedź, że oddane zostały to do chemicznego czyszczenia, to do krawca. Uważając tę odpowiedź za wykrętą, a pokojówkę za złodziejkę, Orska dostała spazmów, a pokojówka pospieszyła na policję z zawiadomieniem, że jej pani zwracała.

Przysłany do hotelu dektor policyjny zastał aktorkę naprzemian płaczącą i śmiejącą się nad jedy-

nym pozostałym kostjumem i nie zbadawszy sprawy, zapisał jej dawkę Scopolaninu, lekarstwa używanego do uspokojenia nerwów.

Pokojówka, pod pozorem swego zdenerwowania, dała jej niezwykle silną dawkę tego lekarstwa, tak, że aktorka miała zapasć w stan bezprzytomności na całe 36 godzin.

Wyzyskując ten okres, pokojówka oddała ją do Zakładu Oślaków w Tułn, a sama wyjechała do Berlina. Kiedy zaś p. Orska odzyskała przytomność, w Zakładzie traktowano ją dalej jako umysłowo chorą i wiele dni upłynęło zanim zdołała wręcić telefonicznie zawiadomienie do policji.

Zauważymy przytem, że p. Orska ma dziwne szczęście do niezwykłych przygód, zakończonych nieraz o wiele gorzej, niż obecna, jak np. samobójstwo jej rodzonej siostry.

Pasty do bućków na usługach bandy złodziejskiej.

NOWY SPOSÓB OKRADANIA KAS SKLEPOWYCH. — RZECZYMIESZKOM NIE BRAŁ ZAISTE POMYSŁOWOŚCI.

Londyn, w lutym.

(jp). Policja londyńska czuła energiczne poszukiwania za trójką złodziejską, która dała się poznać w świecie handlowym Londynu nie zwykłym, **prawdziwie oryginalnym trickiem**, jakiego używała dla okradania kas sklepowych. W krótkim czasie udało się pomysłowym rzeczniczom okraść **szereg sklepów** i unieść obfity łup, jako nagrodę za nieopatentowany dotychczas swój oryginalny wynalazek.

Cała historia polegała na użyciu **pasty do bućków**, jako środka odwracającego uwagę właściciela sklepu od machinacji złodziejskich. Godna trójka wybierała małe sklepy, w których **am właściciel siedział przy kasie**. W pewnej chwili wchodził gość do sklepu i żądał pasty do bućków. Otwierał puszkę i wychodząc następnie niepostrzeżenie smarował klamkę od drzwi tą **czarną mazią**. Po spaleniu tej czynności zniknął. Po chwili na

widowni zjawiał się drugi wspólnik bandy, a wchodząc do sklepu, robił **wielki gwałt**, że klamka jest brudna, że sobie zniszczył ubranie, wzywając właściciela sklepu do stwierdzenia tego faktu.

Kupiec chcąc być uprzejmym, ogłaszał szkodę, a klient starał się zupełnie **zaobserwować jego uwagę**. W tej chwili wchodził trzeci spółnik i szybkim ruchem zbliżając się do kasy, **chwycił stamtąd pełną garścią pieniądze** i chował do kieszeni, poczem wychodził, zanim zdołano się spostrzedz, co się stało. Auto czekające podał uprowadzało szybko opryszków z widowni, tak, że wszelki ślad po nich zagał.

Pomysłowi bandyci działali intensywnie **w jednym dniu**, zanim ich operacje mogły dojść do wiadomości władz policyjnych, a obecnie nie dają już **znaku życia**, co utrudnia w znacznej mierze ich odkrycie.

Wybitni członkowie wolnomularstwa.

Wiedeń, w lutym.

(+) Wedle zestawienia Lennhoffa, który niedawno wydał wielkie dzieło o wolnomularstwie, do masonów zaliczali się m. i.

W Austrii: Cesarz Franciszek Józef, Sonnenfels (któremu należało przyznać zniesienie tortur w sądownictwie austriackim) pociąg, Blumauer, uczonec Born, Mozart, Haydn.

W Niemczech: Fryderyk Wielki, Lessing, Goethe, Wieland, Herder, Fichte, Ruckert, Blücher, Gneisenau, Scharnhorst, bar. Stein, ces. Wilhelm I., ces. Fryderyk, Stresemann itd.

We Francji: Diderot, Voltaire, Condorcet, Filon Orleański (Egalite) Gambetta, Zola, Jaures itd.

We Włoszech: M. i. Mazzini, Garibaldi, Cavour.

W Stanach Zj.: Jedenastu prezydentów: Wilson, Ford, Lindbergh, Wreszcie liczni królowie: Anglii, Szwecji, Danji itd.

Złoty port.

KURS NARCZARSKI KARP. TOW. NARCZARZY.

Karpackie Tow. Narczarzy podaje do wiadomości członkom i sympatykom, że **kursa narczarskie** pod kierunkiem instruktora odbywają się codziennie: **udzie a się lekcji zbiorowych i indywidualnych**. Informacji udziela się w lok. Tow., ul. Sokoła 4 (gmach „Wieku Nowego”) we wtorki, czwartki i piątki od 19-20.

PRZENIESIENIE SEKRETARJATU MIEJSK. KOMITETU W. F. i P. W.

Z dniem 1. lutego 1929 r. biuro sekretarjatu Miejsk. Komitetu W. F. i P. W. we Lwowie przeniesione zostało z lokalu przy ul. Wąlowej 16 **koszar 40 pp. przy ul. Piotra i Pawła**, gdzie mieści się Obwodowa Komenda 40 pp.

Z życia gospodarczego.

Jak należy oszczędzać.

Lwów, 13. lutego.

Zwracało się i zwraca u nas uwagę na sprężystość organizacji społecznej na Zachodzie, podkreśla się korzyści płynące z racjonalnego wyzyskiwania tego zrozumienia społecznego mas narodu — ale czyni się to niestety jedynie sub specie korzyści płynących z takiej organizacji, nie wnika się jednak w środki i drogi wiodące do zrationalizowania i uzdrowienia naszego systemu gospodarczego — społecznego.

I u nas propaguje się oszczędność, ale nie wnika się u nas w psychologiczne mas, nie stwarza się dla tych

wszystkich, których oszczędność jest drobna i nieznaczna możliwości oszczędzania.

Pisze się o oszczędności wiele, ogłasza się tygodnie, dni, miesiące oszczędności, ale częstokroć zapomina się, że zasadniczym sposobem wszczepiania tej najważniejszej cnoty narodowej jest nie apostołstwo ideowej ofiarności społecznej, ale podanie korzystnych sposobów oszczędzania, któreby apelowały do najpewniejszej komórki jednostki: do jej egoizmu. — Należy stworzyć możliwości korzystnej lokaty dla mas drobnych wkładek oszczędnościowych, dla tych warstw,

których nadwyżka dzienna wynosi zaledwie grosze. Mówiąc o tem, bierzemy pod uwagę nasze polskie obecne warunki ekonomiczno-socjalne.

Oszczędzać może każdy. Chodzi jedynie o skierowanie tego strumienia drobnych oszczędności na należne tory. Siła oszczędnościowa bowiem społeczeństwa polega jedynie na tych drobnych groszowych wkładkach mas ludowych, które w sumie urastają do silek milionów złotych. — Przykładem jest rentjer francuski. Francja zniszczona wojną jest dziś nadal bankierem Europy, bo we Francji jest właśnie rozwinięta ta forma masowej oszczędności.

Tę zdrową organizację oszczędności powszechną na grunt krajowy przeniosła oparta na solidnych podstawach instytucja Powszechnego Zakładu Kredytowego we Lwowie, który przez **ratelną sprzedaż papierów państwowych** przyczynia się z jednej strony do wzmożenia oszczędności w społeczeństwie — z drugiej zaś strony doprowadza do kasy państwowej pieniądze, które państwo obróci na uzdrowienie organizmu gospodarczego. Papiery państwowe, które są pewną formą wewnętrznej pożyczki państwowej, nie znalazłyby drogi do szerokich mas, gdyby nie ta forma **urzystęplenia** najszerszym masom nabywania papierów państwowych. W ten sposób właścicielem wszelkiego rodzaju obligacji staje się całe społeczeństwo — rzemieślnik, robotnik, urzędnik, nauczyciel, kupiec itd. Droga ratelnej sprzedaży, opartej na uczciwej i solidnej kalkulacji, umożliwia się całemu społeczeństwu kapitalizowanie choćby najdrobniejszych oszczędności miesięcznych i lokowanie ich w pewnych, bo państwowo ubezpieczonych papierach wartościowych. Papiery te mają rozdzielone oprocentowanie na odsetki i losowanie premijowe. Nabywca ratelny znajduje się w tem dogodnym położeniu, że już po zapłaceniu pierwszej raty otrzymuje prawo gry zainicjowanej obligacji.

Ostatnio otworzyła omawiania Spółdzielnia agendy dla rozbudowy ludowego typu oszczędnościowego. Akcją Powszechnego Zakładu Kredytowego należy powitać z uznaniem, ileż system przez nią u nas wprowadzony — opiera się na doskonałych wzorach Zachodu, gdzie ten typ jest na szeroką miarę rozbudowany i przyczynił się do racjonalnej propagandy oszczędnościowej wśród mas społeczeństwa.

System oszczędnościowy łączący wkładki oszczędnościowe z ubezpieczeniem, daje oszczędzającym znaczne korzyści, gdyż poza oprocentowaniem wkładek korzysta oszczędzający z ubezpieczenia na życie w pierwszorzędnym Towarzystwie Ubezpieczeń. W razie zaśnięcia więc wypłaku ubezpieczeniowego, otrzymują spalkobiercy oszczędzającego poza pełną sumą zniszczoną wkładek oszczędnościowych — premję rekursywną, wypłaconą przez Towarzystwo Ubezpieczeń, w którym oszczędzający został ubezpieczony.

Sama organizacja tego systemu jest tego rodzaju, że należy akcji tej przypisać znaczenie w naszej idei oszczędnościowej.

*

Kronika gospodarcza.

Ustalone p. zy nabywan u g. p. on zagranicznych. Sekcje i wydzia y nas enna już w roku ubiegłym, ostrzegały rolni-

low przed natywniem materjału na siennego zagranicznego w postaci odmian mało lub wcale u nas nieznanymi i nie dostatecznie wypróbowanych, groząc nie kwalifikowaniem tych odmian w roku h.c. Ostatnia uchwała głosi, że: „Odmiany zagraniczne nie mogą być wykazywać dodatnimi wynikami z doświadczeń odmianowych, mogą być niekwalifikowane przez sekcję i wydane nasienne”. Stanowisko to jest zrozumiałe i konieczne, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że kwalifikacja materjału nasiennego jest stwierdzeniem jego przydatności do siewu, czego nie można powiedzieć o materjałach niewypróbowanych, w danych warunkach agrolicznych.

Na jak długo starczy na świecie zapas oliwy i gazoliny? Najnowsze sposoby wytwarzania gazoliny zapewniają światu ten produkt jeszcze na jakie 2.500 lat. Rzeczoznawca Amerykanin Dr. Egiott, poleca wszystkim państwom nieposiadającym zapasów gazoliny, ażeby zbadały wielkie podziemne zbiorniki o pojemności od 0.5—5 milionów baryłek oliwy. Wtedy na wypadek wojny nie będą potrzebowały płacić wygórowanych cen za gazolinę, ale będą zdane do własnej produkcji.

GIEŁDY.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 11. lutego.

Bank Polski 173, Chodorow 208, Cynbier 62.50, Gazolina 27.50, Gazy Wsch. 25.50, Okos 101.50, Zielonewski 144, Dolarówka 104, Inwest 110.25.

GIEŁDA ZEOŻOWA.

Lwów, 11. lutego.

Z powodu przerwy komunikacyjnej i braku wskutek tego interesentów prowincjonalnych, zasłój w obrotach giełdowych i przegiętych.

W drodze egzekutywnej sprzedano w dniu dzisiejszym 645 worków ryżu.

Tendencja utrzymana, usposobienie rezerwowane.

Pszenna kraj dworska ex 1928 750—760 gr 41.50—45.50 Pszenica kraj zbiorowa ex 1927 r. 749 gr. 43.00—44.00, żyta małopolskie ex 1928 690 gr 31.50—32.25, Jęczmień małopolski brow. 610 gr. 34.50—35.50, Jęczmień małopolski przemiatowy 640 gr. 28.00—29.00, Jęczmień małop. pastewny 600—610 gr. 35.50—36.25, Owies małopolski ex 1928 450 gr 29.00—30.00, Kukurudza rumuńska 35.50—36.50, Ziemiaki przemysłowe 475—500, Fasola biała 105.00—130.00, Fasola kolorowa 50.00—55.00, Fasola krasna 65.00—75.00, Groch 1/2 Victoria 51.00—55.50, Groch polny 38.00—40.00, Bobik 33.50—34.50, Mieszanina pastewna w ziarnie 00.00—00.00, Wyka czarna 38.00—40.00, Wyka szara 34.00—35.00, Siano słodkie kraj. prasowane 18.00—20.00, Siano prasowane 8.00—9.00, Kukurudza 31.75—32.75, Hreczka 37.00—38.00, Len 74.00—75.00, Łubin niebieski 22.00—23.00, Bzepak ozimy ex 75.00—77.00, Mąka pszenna 40 proc. 73.00—74.00, Mąka pszenna 65 proc. 70.00—71.00, Mąka żytnia 85 proc. 50.00, Gryzik kukur. 67.00—70.00, Mąka kukur. 49.00—51.00, Olejny żytni 22.50, pszen. netto bez worka 25.00—25.50, Kasza hreczana 50 proc. całówek 50 proc. połówek 68.00—70.00, Kasza jagl. 80.00—82.00, Kasza jęczmienna 48.25—50.75, Pęczak 48.50—50.00, Proso krajowe 43.50—44.50, Makuchy lina 47.00—48.00, Koniaczyna czerw. krajowa naturalna 150—170, Mak nieb. 115.00—125.00, Mak siny 80.00—100.00, Worki jutowe wyr. Stradom. Warta 1.68—1.72, Czystałochowa używane dobre za sztukę 1.38—1.42

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 12. lutego. (Tel. G. P.) 4-prc pożyczka inwestycyjna 100 1/4, 7-prc pożyczka stabilizacyjna 92, 5-prc pożyczka dolarowa 104, 5-prc pożyczka konwersyjna 67, 6-prc pożyczka kolejowa 102 69, 4-prc pożyczka dolarowa 88, 10-prc pożyczka kolejowa 102 1/2, 8-prc, listy zast. Bku Gosp. Kraj. 94, 8-prc listy zast. Bku Rolnego 94, 8-prc Oblig. Bku Gosp. Kraj. 94, — Te same 7-prc 83.

Waluty i dewizy Holandia 956.33, Londyn 43.20, Nowy Jork 8.88, Paryż 34.76, Praga 26.72, Szwajcaria 171.11, Wiedeń 124.93, Włochy 46.50.

Warszawa, 12. lutego. (Tel. G. P.) Bank Dyskontowy 138, Bank Polski 173, Bank Zw. Sp. Zar. 86, Sala światła 130, Warsz. Tow. Cukr. 37 1/2, Pol. Fr. 53, Leszczyński 21, pol. Węg. 93, obel 21 3/4, Lódzki 37, Modrzejów 30, Ostrowiec 101 1/2, Rudaki 42.

C. i. n. e. k. n. c. e. s. j. r. e. s. t. a. u. r. a. c. y. j. n. y. h., s. z. y. n. k. a. r. s. k. i. h. i. t. p.

KTO PODLEGA COFNIĘCIU KONCESJI I W JAKIEJ KOLEJNOŚCI?

Lwów, 13. lutego.

Min. Skarbu zarządziło cofnięcie w roku bież. około 1000 koncesyj osobom nieuprzywilejowanym w celu obdarzenia nimi inwalidów wojennych. Dotyczy to wszelkiego rodzaju koncesyj, jak: restauracje, sklepy wino-kolonjalne i wiele innych.

Bardzo poważna część tych wymówionych koncesyj obejmuje Małopolskę. Zainteresowane organizacje szynkar-skie rozpoczęły starania o zaopatrzenie inwalidów na in. drodze.

Wobec tego na czasie będzie przypomnienie odpowiednich rozporządzeń o rewizji koncesyj. Przepisy wykonawcze wyliczają, w jakiej kolejności mają być odbierane koncesje osobom nieuprzywilejowanym. Kolejność ta jest następująca:

1) Osoby posiadające inne przedsiębiorstwo lub dochód, zapewniający odpowiednie utrzymanie. (Wyjaśnienie

Min. skarbu określa dochód ten na 100 tysięcy zł. majątku, lub 10 tys. rocznego dochodu).

2) N.e.achowcy, którzy nie uczyli się i nie praktykowali w tym zawodzie przynajmniej 5 lat.

3) Fachowcy, którzy uczyli się lub praktykowali i prowadzą przedsiębiorstwo nie dłużej, jak 15 lat.

4) Wszyscy pozostali nieuprzywilejowani.

Przy wnioskach o cofnięcie koncesji mają być brane pod uwagę następujące okoliczności: Ilość członków rodziny, stan zdrowia, stan materialny i przeszłość.

Nie może być pozostawioną koncesja osobom, przeciw którym mają zastrzeżenie władze administracyjne, a w szczególności nie posiadającym obywatelstwa polskiego i tym, którzy popełnili przestępstwa akcyzowe.

W Czechosłowacji fałszują frachty na przesyłki z Polski.

Krzemień, 12. lutego.

Unegdaj przyszła tu wiadomość od władz czechosłowackich, że ukazwały się tam fałszowane listy przewozowe na przesyłki frachtowe, nadane m. i. rzekomo także i na leżące w pobliżu Krzemienia stacji Smyga. W związku z tem are-

szlowano w Cieszynie czechosłowackim, kupca drzewnego Sternberga, przy którym m. i. znaleziono pieczętki stacji Smyga oraz stacji kolejowej w Krzemieniu.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, 12. lutego. (Tel. G. P.) Bank Małopolski 27, Pharma 6.80, Sersza 67.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 12. lutego. (Tel. G. P.) Paryż 20.30 i pół, Londyn 26.24 1/4, Nowy Jork 5.19.30, Belgia 72.30, Włochy 27.20 i pół, Hiszpania 81.10, Holandia 208.50, Berlin 123.40, Wiedeń 73.05, Sztokholm 139.00, Oslo 138.70, Kopenhaga 138.70, Sofja 3.75 i pół, Praga 15.88 i pół, Warszawa 58.30, Budapeszt 90.67 i pół, Białogród 9.12 3/4, Ateny 6.72, Konstantynopol 2.56, Bukareszt 3.12 i pół, Helsingfors 13.09, Buenos Aires 219.

GIEŁDA WIEDENSKA.

Wiedeń, 12. lutego. (Tel. G. P.) Amsterdam 284.58, Belgrad 12.47 1/4, Berlin 168.63, Bruksela 98.80, Budapeszt 123.91, Baku reszt 424 7/8, Kopenhaga 189.69, Londyn 34.40 5/8, Madryt 111.25, Medolan 37.18 1/4, Nowy Jork 710.30, Oslo 189.55, Paryż 27.73 3/4, Praga 21.01 3/4, Sofja 5.14 1/2, Sztokholm 189.98, Warszawa 79.90, Zurych 136.63, Amerykańskie 707.60, Niem. 168.40, Włochy 37.10, Czerw. 20.98 3/4, Szwajcarskie 136.25, Renta m. jowa 0.901, Renta lutowa 0.911, Tureckie 20.20, Bankverein 26.20, Bodenkreit 109 1/4, Kreditanstalt 59.15, Anglobank 26.40, Kompass 15.80, Laenderbank 34.25, Merkury 22, Czerniowce 62, Austr. kol. państw 45.90, Kolej połudn. 11.65, Alpin 40 i pół, Berg u. Hutten 921, Krupp 12.60, Polh. Huette 193, Rima 122, Skoda 329 3/4, Siersza 990, Zielonewski 113, Fanto 6.40, Karpaty 12.11, Galicja 60 i pół.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 12. lutego. (Tel. G. P.) Nowy Jork 485.59, Holandia 12.12.25, Francja 124.94, Belgia 34.91, Włochy 92.78, Niemcy 20.46.5, Szwajcaria 25.244, Hiszpania 31.17, Danja 18.197, Szwecja 18.151, Norwegia 18.145, Helsingfors 192.92, Praga 164.00, Budapeszt 27.84, Belgrad 277, Sofja 673, Rumunia 811, Wiedeń 34.55, Warszawa 43.30.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 12. lutego. (Tel. G. P.) Londyn 124.32, Nowy Jork 25.60 3/4, Belgia 35.90, Hiszpania 809.75, Włochy 133.90, Szwajcaria 462.50, Danja 683.00, Holandia 10.25.50, Norwegia 683.25, Szwecja 384.75, Praga 75.80, Rumunia 15.40, Niemcy 607.75, Wiedeń 359.00.

OBROT PRYWATNE.

Lwów, 12. lutego.

Tendencja niejednolita. Obrót średni.

AKCJE.

Gazolina 27.00, Gazy Wsch. 25.50—26.00, Okos 102.00—103.00, Tespy 22.00—22.50, Dolarówka 104.75—105.00.

Waluty: Dolar amerykański 8.87.50—8.88.00, dolar kanadyjski 8.81.50—8.82.00, korony czeskie 0.26.33—0.26.50, szylingi austr. 1.25.00—1.25.50, leje 0.05.00—0.05.25, franki franc. 0.34.33—0.34.50, franki szwajcarskie 1.71.50—1.72.00, funty szterlingi 13.35.00—13.60.00, czerwienice sow. za jeden 17.60—18.00.

ZŁOTO: 20 koron 36.40.00—36.70.00, 10 franków 33.40.00—34.75.00, 20 marek niem. 41.40.00—42.75.00, 10 rubli ros. 46.50—46.70.

SREBRNO: Kor. austr. 0.68.00—0.69.50, 5 kor. austr. 3.50.00—3.60.00, flor. austr. 1.75—1.80, ruble rosyjskie 2.95—3.05, kopiejki za rubel 1.45—1.50.

Uwaga. Przy dolarach za 1—2 placą o 1/2 gr. mniej.

Końce radio-.

PROGRAMY STACJI RADJOWYCH.

Środa, 13. lutego 1929.

Warszawa 1555 15.50 koncert z płyt gramofonowych, 17.55 Koncert popołudniowy Orkiestra P. R. pod dyr. Ozimskiego. W programie: Schubert, Schumann od 20.00 Wieczór autorski W. Grubniskiego, 20.30 Koncert dawnej muzyki polskiej, 22.30 Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Oaza”.

Kraków 914 17.55 Transmisja koncertu pop. z Warszawy, 20.30 Transmisja koncertu z Katowic, 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Poznań 336 20.00 Wieczór autorski z Warszawy, 20.30 Koncert wieczorny, 22.30 Lekcja tańców.

Katowice 416 17.00 Koncert popularny 17.55 Transmisja koncertu pop. z Warszawy, 20.00 Koncert muzyki włoskiej 21.25 Dalszy ciąg koncertu, 22.30 Transmisja muzyki lekkiej.

Wilno 17.00 Audycja literacka. „Nieznane fragmenty z utworów J. Slowackiego” w wykonaniu Zesp. Draw. Rozg. Wł. 17.55 Transmisja koncertu pop. z Warszawy.

Wrocław 321 20.00 „Das Marienchen”

Kamera Mary Rikiego. Receptacja 30.40 Muzyka kameralna.

Lipz 361 20.00 Koncert symfoniczny Lipskiej orkiestry symfonicznej.

Sztuttgart 374 20.00 Wieczór Mozartowski. Wykona sztućgarska orkiestra Filharmoniczna pod dyr. E. Kahna.

Frankfurt 421 19.45 Pieśni ludowe, 20.45 Koncert symfoniczny radjorkiestry. Muzyka Wagnerowska.

Brno 472 19.15 Transmisja z Teatru Miejskiego „Dama pikowa” opera Czajkowskiego.

Berlin 475 20.00 Program wieczorny. Schumann — Sceny z Fausta na głosy solowe, chór i orkiestrę.

Wiedeń 519 20.05 Koncert śpiewaka Oskara Jöllera.

Zurych 489 20.00 Pieśni Schuberta i Schumann odśpiewa G. Helgar.

Czwartek, 14. lutego 1929.

Warszawa (1385) 17.55 Koncert kameralny poświęcony twórczości Beethovena. Wykon. L. Rubowska (fort.), M. Mokrzycka (sopran), prof. Urstein (akomp.). 20.00 Koncert Warszawskiej Orkiestry Pol. Państw. W programie: Rossini, Gounod, Halevy i Wagner, 22.30 Transmisja muzyki tanecznej z hotelu „Bristol”.

Kraków (311) 20.00 Transmisja hejnalu z Wieży Mariackiej 20.05 Transmisja koncertu wieczornego z Warszawy, 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Poznań (366) 17.55 Koncert kameralny poświęcony twórczości Beethovena. (Transm. z Warszawy.) 20.30 Koncert na dwa fortepiany.

Katowice (416) 16.00 Koncert z płyt gramofonowych, 17.55 Transmisja koncertu kameralnego z Warszawy, 22.30 Transmisja muzyki lekkiej.

Wilno (455) 17.55 Transmisja koncertu z Warszawy, 20.30 Koncert wieczorny. Wykona Z. Bortkiewicz (sopran), H. Dal (mezzo sopran). W programie: Duety Czajkowskiego, Rubinstaina i Maszyńskiego.

Kopenhaga (339) 20.00 „Boccacio”, operetka w 3 aktach Suppego.

Praga (343) 19.30 Transmisja z sali Smelany w ratuszu. Koncert symfoniczny Filharmonii Czeskiej. Kompozycje Ostreila Solistka Róża Naskowa, artystka Opery Narodowej. Przy pulpicie kompozytor.

Sztuttgart (374) 20.15 Koncert Sztućgarskiej orkiestry filharmonicznej. W programie: Schubert, Czajkowski, Popper i t. d.

Tuluza (382) 20.30 Orkiestra symfoniczna 21.00 Fragmenta z op. „Manon” Masseneta.

Stockholm (438) 22.10 Muzyka kameralna Trio na skrzypce, fort. i wiolon. Pergamena.

Berlin (475) 19.30 Transmisja z Opery na Placu Republiki „Opowieści Hoffmana”, opera fantastyczna w 3 aktach Offenbacha.

Wiedeń (519) 16.00 Koncert kapeli Silving 19.45 „Walkiria”, opera Wagnera w 3 aktach.

Ryga (528) 20.00 „Sylwia”, operetka w 3 aktach Kalmanna.

Mediolan (504) 20.30 „Orfeusz”, opera Glucka.

OGŁOSZENIA.

KAUKA I WŁOSY
10 groszy za wyrz.

WŁAŚCICIELKA wyższej szkoły krawiectwa damskiego zawiadamia, że przy szkole została otworzona pracownia miodurków, dla uczennic szkół żeńskich w cenie po 20 zł. Przyjmuje również robotę w najskromniejszym zakresie po cenach najniższych. — M. Kozłowska, Akademicka 2. 1368-7

FOMOC LEKARSKA.

Dr. R. Stanisław Biłas
ord. przy ul. KCPERNA 48.

Specjalistka chorób skórnych weneryczn. i kosmetyki

Dr. Laura Füllenbaum
b. sekund. klinik wied. i Szpitala Państw. we Lwowie ord. od 12—1 i 3—6 popoł. Słowackiego 2.



Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i kosmetycznych

Dr. Henryk SPUND-FISCHER

b. długoletni lekarz (asyst.) klinik dermatologicznych w Berlinie, Pradze i Wiedniu, ordynuje od 9-1 i 3-7, plac Marjacki 10/11 p. 2-gie wejście ul. Sobieskiego 2. Telef. 51-68.

Poczekalnie separatkowe. 630-10

CHIRURG I GINEKOLOG-AKUSZER

Dr. Zygmunt Wachmann

b. długoletni operator chirurg. i ginekolog. kliniki we Wiedniu, ord. 3-5, Lwów, Zynlikiewicza 5. Tel. 70-45.

PIERWSZA POMOC W NAGŁYCH WYPADKACH.

1301-5

MIESZKANIA, SALONY.
10 proszy za wyraz.

W JAREMCZU willa 13-to pokojowa do wynajęcia na pensjonat od 1. czerwca 1929. Informacje: E. Niemczewski, Jaremcze. 1550-3

POSZUKIWANE mieszkanie trzypokojowe z przynależnościami. Czysznz wedle umowy. Zgłoszenia: gmach głównej poczty ul. Słowackiego 1. piętro, drzwi Nr. 62. 1503-3

WOLNE PUSADY.
10 proszy za wyraz.

PRZEDSTAWICIELSTWO oddamy na pojedyncze województwa. Oferty: „BH” Biuro ogłoszeń Hasklera, Stanisławów. 1609-2

KUPNO I SPRZEDAŻ.
12 proszy za wyraz.

KUPIĘ parcelę budowlaną przy ulicy niedaleko miasta 100 do 125 sążni kw. Zgłoszenia do Administracji pod „Gółwka”. 1627

Humor.



— Amerykański sposób zwiedzania muzeum.

**Inserujecie
w GAZETIE
PORANNEJ**

P O L S K A

Jest 25 z rzędu państwem, gdzie w wyjątkowo krótkim czasie zdobyła sobie rynek zana od 100 zł. ni dość-ognone jakości, najbardziej poszukiwana na rynkach światowych herbata angielska

LYONS'a

Do nabycia we wszystkich handlach kolonialnych w całej Polsce.
PRZEDSTAWICIEL NA LWÓW: ST. PŁOŃSKI, Św. MARJA 2.



Najnowszy racjonalny sposób prania białizny

W OBECNEJ dobie postępu nastąpił radykalny przewrót w przestarzałym systemie prania, który był nad wyraz szkodliwym nie tylko dla białizny, ale i dla zdrowia osoby piorącej. Istnieje teraz wspaniały środek przy pomocy którego białizna idealnie się pierze bez najmniejszego trudu i umęczenia, a jest nim Rinso.

Rinso usuwa brud

szybko i skutecznie bez forsownego tarcia i mydlenia. Rozpuścić zawartość paczki w wodzie gotującej i wlać do kąpieli napełnionej do połowy letnią wodą. Moczyć białiznę przez kilka godzin następnie gruntownie wszystko spłukiwać i robota skończona!

Można również gotować białiznę w Rinso.

Nie do pomyślenia jest gotowanie białizny bez dodania Rinso, którego zalety można wtedy w całej pełni ocenić. Jednym słowem: Rinso używać można tak na zimno jak i na gorąco i do gotowania.

Rinso jest tylko sprzedawane w paczkach:

Rinso

PRÓBKA DARMO

KUPON. Do firmy „Sunlight” Spółki Akcyjnej, Skrzynka Poczta 479, Poczta Główna, Warszawa. — Upraszam o bezpłatne przesłanie mi próbnego pakietu Rinso, wystarczającego na próbne pranie.

Imię i nazwisko:
Adres:
G. P. L. 93 (Upraszam o wyrażenie pisane.)



APARAT do elektryzacji faradycznej i galwanicznej sprzedam, Kosmo, Miłokola 7. 1625

BIENICA, Biuro Neubauera, Kupno-sprzedaż will, parcel, dzierżawa pensjonatów. 1372-3

DOGA rasowego sprzedam S. K. ul. Krajskiego 25, parter lewy od 12-2. 1621

SKLEP KORZENNY odstąpię, ewentualnie na dogodne spłaty za poręczeniem. Zgłoszenia pod „Łyczaków” do Administracji. 1622-2

KOZŁE DOMAGALNIA
10 proszy za wyraz.

UGUBIONO książeczkę wojskową na nazwisko Terysycz Mikołaj, ur. w Międzybrodzi, wydaną przez P. K. U. Stryj 1614-3

UNIEWAZNIAM skradzione dokumenty wojskowe: książeczka, dwie karty mobilizacyjne, metryka i dwa świadectwa służbowe na nazwisko Paweł Figurka, urodzony w Bólszowcach, pow. Rohatyn. 1607-3

DO RENTOWNEGO przedsiębiorstwa poszukiwani spółnicy 1 udział 5.000 zł. zgłoszenia Kościelna 8 IV p. Duda. 1606-3

MEBLE najrozmaitsze solidne oraz i kuchenne poleca Miejska Wystawa, plac Halicki 10, w podwórzu. 1519-6

ZAKOPANE willa „Wiktoria” na drodze do Sanator, nauce. poleca pokoje z całonocnym utrzymaniem po cenach bardzo umiarkowanych. 7050-2

Każdemu bez poręki
przeda „KA-IE” UL. SOBIESKIEGO 12
i ma „KA-IE” Telef. Nr. 43-33.



MEBLE

wszelkiego rodzaju NA DŁUGOTERMINOWE SPŁATY

MASŁO Deserowe

oraz sery deser. przedniej jakości poleca p. l. handlom delikatesów

Mleczarnia Tyczyńska

Tycyn, powiat Rzeszów.

Wysyłka odwrotnie za pobraniem należności.

Poważni i dobrze wprowadzeni zastępcy poszukiwani. 1513-3

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 80 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 45 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w kolumnie (kronika, repertuar) 55 gr., za

wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 70 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., matrymonialne, korespondencje i prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr. Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za

złotówkę. Cała strona ogłoszeniowa 300 zł., cała strona tekstowa 600 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. droższe. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonym ogłoszenia osobno stojące i bez numeru dodajemy 25 proc. Odpowiedzialność za terminowy druk nie przyjmujemy. Porty pocztowe nie bonifikujemy. — Lwów.

Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 lamów (szpalt.) tekstowe na 6 lamów (szpalt.).

PRENUMERATA miesięczna

Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową . . . zł. 1.30
Bez dostawy . . . zł. 1.10
za granicę . . . zł. 1.40